Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

Rok VII | ŁÓDŹ WTOREK, 5-go MARCA 1929 ROKU | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 63

„Marsz. Piłsudski nie chce dyktatury!”

oświadczył wczoraj w sejmie poseł Kościałkowski.

Wszyscy obywatele muszą myśleć o losach państwa. Kto wątpił czy będziemy mogli utrzymać samodzielność gospodarczą?

Dalszy ciąg dyskusji nad projektem zmiany konstytucji.

Warszawa, 4 marca.

Polska Agencja Telegraficzna

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu po przemówieniach sprawozdawcy posła Liebermana oraz prokuratora Sądu Najwyższego Kuczyńskiego z ramienia rządu, Izba przyjęła w trzeciem czytaniu projekt noweli do rozporządzenia Prezydenta o ustroju sądów powszechnych odrzucając wszystkie merytoryczne poprawki, zgłoszone do trzeciego czytania.

Przyjęto ponadto rezolucję wzywającą rząd do przedłużenia w ciągu trzech miesięcy projektu ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów oraz drugą rezolucję, aby sąd przy układaniu list przysięgłych przestrzegał zasady, w myśl którego na obszarach, na których obowiązują ustawy językowe, należy ustanawiać przysięgłymi w miarę możności osoby władające również językami odpowiednio przewidzianemi w tych ustawach.

Przemówienie posła Kościałkowskiego.

Następnie Izba przystąpiła do dalszych obrad nad zmianą Konstytucji.

Poseł Kościałkowski (BB) na wstępie zaznaczył, że kiedy marszałek Piłsudski w maju 1926 roku dążył do usunięcia czynników, które wówczas rządziły Polską, lewica całą siłą popierała ten czyn, ale zawiódł on ją wówczas tem, że **nie poszedł na lep tych partji, lecz jako prawdziwy demokrata stał zawsze ponad partjami.**

Projekt BB dąży tylko do wzmocnienia władzy Prezydenta i usprawnienia rządu bez uszczuplenia praw obywateli. W pewnych artykułach tego projektu nawet obywatel otrzymuje więcej praw, niż miał dotychczas.

W POLSCE JUŻ DAWNO MOGŁA ISTNIEĆ DYKTATURA,

był bowiem okres, w którym widząc w marszałku Piłsudskim symbol silnej władzy, do której naród Polski tęskni od wieków, poważni obywatele różnych odcieni byli za tem, aby marszałek jaknajszybciej wziął w swe ręce dyktaturę. Ale on nie wyjaśniał, a jednym z powodów było to, że

w pojęciu Marszałka dyktatura wywołałaby w umysłach obywateli szkodliwe zmiany dla państwa, gdyż przestaliby oni myśleć o losach tego państwa i czuć się za nie odpowiedzialnemi.

Konstytucja z marca 1917 roku nie była dotychczas wykonywana. Przepisy o najwyższej Izbie Gospodarczej izbach rzemieślniczych, rolniczych i przemysłowych dopiero teraz zostały wprowadzone.

Władza wykonawcza jest za słaba.

Władza wykonawcza była słaba. Było sejmowładztwo, społeczeństwo zanarchizowane, w wojsku rozsprężenie.

W niektórych kołach zaczęto wątpić już w to, czy będziemy mogli utrzymać naszą samodzielność gospodarczą.

Tworzenie władzy wykonawczej przez sejm stanowiło nieszczęście naszego państwa do maja 1926 roku. **Dopiero czyn marszała Piłsudskiego wydobył Polskę z tej sytuacji.**

Obecnie marszałek Daszyński w broszurze swej powiada, że rządy polskie **przejęły się poczuciem własnej nicości, i** **że u nas rząd ma trzy drogi: przekupuje sejm, poddaje się, albo ucieka, ale nie walczy, to też w chwilach ciężkich dla państwa sejm wyrzekał się swej władzy i przekazywał ją rządowi.**

Tak było, gdy Polska stała na granicy ruiny finansowej — sejm oddał władzę w ręce Grabskiego i uczynił to wówczas z lekkiem sercem.

Rewizja konstytucji z 1926 roku wyraźnie zmienia stosunek wzajemny sejmu, prezydenta i rządu na korzyść tych dwuch ostatnich czynników, przez danie Prezydentowi prawa rozwiązywania izby.

Prawo rozwiązywania izby

W projekcie lewicy prezydent również zachowuje to prawo rozwiązywania sejmu przed upływem kadencji.

Jeżeli lewicy idzie o zniesienie senatu, to trzeba dać coś w miejsce senatu, jakiś czynnik kontrolujący, hamujący, naprawiający pewne rzeczy, któreby z sejmu wyjść mogły. Więc lewica nie powinna przeszkadzać, aby Prezydent miał prawo veta, co do wyboru Prezydenta, to niesłusznem jest twierdzenie, aby projekt BBWR oznaczał niewiarę w naród.

Cechuje go tylko niewiara w dotychczasowy system parlamentarny. Jest rzeczą bardzo ciekawą, czemu ci, którzy są za powszechnemi wyborami posłów, nie chcą tego prawa dać narodowi kiedy idzie o prezydenta. Każdy obywatel Polski jest stęskniony do silnej władzy. Jeżeli będzie pewny, że władza odeń pochodzić będzie karnym i posłusznym obywatelem, bo takiej władzy od niego pochodzącej on właśnie pragnie.

Walka z egoizmem.

Obronność państwa i jego życia gospodarczego wymaga, aby Polska była mocarstwem i miała władzę wykonawczą sharmonizowaną z władzą ustawodawczą. Myśmy — oświadcza mówca — wypowiedzieli wojnę egoizmowi klasowemu partyjnemu i osobistemu.

To że niektórzy odsądzają nas przez to od miana demokratów nic nam nie szkodzi. Rzuciliśmy hasło.

Polski demokratycznej już w roku 1914 a hasło walki z tym egoizmem rzuciliśmy jeszcze wtedy, kiedyśmy byli małym klubem. Hasłu temu pozostajemy wierni. Zwycięży zdrowy instytut państwowy i spodziewam się, że wielu pójdzie za nami.

Poseł Chaciński (Ch. D.) z zadowoleniem stwierdza, że dyskusja konstytucyjna jest nastrojona na ton coraz bardziej parlamentarny. Mówca uważa, że niepotrzebna jest tak bezwzględna krytyka Konstytucji marcowej i poszukiwanie dróg nadzwyczajnych i oryginalnych celem wzmocnienia władzy wykonawczej która i w ramach dzisiejszej konstytucji może być silna. Zależy to nietylko od ustroju, lecz także od ludzi. Zasada zamieszczona na wstępie projektu, że najwyższem prawem jest dobro państwa jest dla stronnictwa mówcy nie do przyjęcia, jako zasada pogańska. Stronnictwo mówcy zgadza się na prawo veta dla prezydenta i na poddanie rewizji nietykalności poselskiej z pewnemi zastrzeżeniami.

Poseł Komarnicki (klub narodowy) uważa, że przedłożony projekt nie odpowiada na dalszą metę interesom państwa. Referat ma objąć całokształt ustroju i zapewnić zarówno trwałość rządów jak i możność pracy parlamentu. Za postulat naczelny uważać należy równowagę władz w państwie. Również szkodliwe jest sejmowładztwo, jak i rządy jednostki bez należytej kontroli przedstawicielstwa narodowego. Władza prezydenta musi być wzmocniona przez przyznanie mu prawa veta. Prawo to nie może jednak tamować ustawodawstwa lecz jedynie powodować może ponowne rozważenie ustawy.

Poseł Piłsudski BB zaprzecza legendzie, jakoby projekt był skonstruowany dla jednego człowieka czy też dla dzisiejszego systemu. Zastanawiając się nad wprowadzeniem czynnika wojskowego w życie polityczne, mówca odpowiada na zarzuty, że wojsko będzie głosowało na rozkaz, wskazuje, że można znaleść inne organizacje gdzie głosuje się na rozkaz, jak np. związki zawodowe.

Po przemówieniach posła Grinbauma Karuzo i Rajcha izba przyjęła wniosek o przerwaniu dyskusji.

Rewolucja w Meksyku

Powstańcy zdobyli szereg Stanów.

Londyn, 4 marca.

Ruch powstańczy w Meksyku przybiera coraz większe rozmiary i ogarnął już kilka stanów. Według jednych informacji w stolicy Meksyku panuje zupełny spokój, według innych panuje tam nieopisany zamęt. Główne dowództwo w walce z powstańcami powierzono b. prezydentowi Meksyku Callesowi. Kilka oddziałów rządowych przeszło na stronę powstańców, którzy zdobyli ważne punkty strategiczne w stanach Chihuahua, Jalisco, Duragno i Sinaloa. Głównem siedliskiem powstania jest Vera Cruz.

Vera Cruz, 4 marca.

Gen. Aguinres owładnął miastem oraz 7 okrętami floty meksykańskiej, stojącemi w zatoce Meksykańskiej, które przyłączyły się do wojsk zbuntowanych. Według oświadczenia Aguirresa, do buntu przyłączyło się 8 stanów meksykańskich.

Prezydent Portes Gil mianował b. prezydenta Callesa ministrem wojny. Calles objął natychmiast urzędowanie.

Według doniesień z Tampiko, panuje tam spokój. Rząd cieszy się zaufaniem co pozwala przypuszczać, że uda mu się wkrótce opanować sytuację.

Jednocześnie donoszą o wybuchu rewolucji na przesmyku Tehuantepec.

Lewicowy projekt zmiany konstytucji

wniesiony do sejmu.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Zapowiedziany wczoraj przez „Republikę" wniosek lewicy o zmianę konstytucji został wczoraj na posiedzeniu sejmu złożony marszałkowi Daszyńskiemu. Projekt zaopatrzony jest w 114 podpisów posłów PPS., „Wyzwolenia" i Stronnictwa Chłopskiego. Jednym z najbardziej zasadniczych rysów jego jest skasowanie zupełnie senatu.

Generałowie Sikorski i Sosnkowski nie mogą wystąpić na drogę sądową przeciw marsz. Piłsudskiemu.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

W kołach sejmowych odbywają się teoretyczne dociekania, czy list byłego ministra spraw wojskowych gen. Stanisława Szeptyckiego, zapowiadający wystąpienie do sądu z oskarżeniem o oszczerstwo przeciwko Marszałkowi Piłsudskiemu w związku z zarzutami o „rozkradzenie pieniędzy z budżetów wojskowych na kolacyjki z dziewczynami z domów publicznych" wywrze dalsze konsekwencje.

Koła parlamentarne zwracają uwagę że list gen. Szeptyckiego zwrócony jest do pozostałych ministrów spraw wojskowych, a więc w pierwszym rzędzie do gen. Sosnkowskiego, Sikorskiego i Żeligowskiego. Z pośród trzech tych generałów tylko gen. Żeligowski może wystąpić, gdyż jest na emeryturze

GENERAŁOWIE SOSNKOWSKI I SIKORSKI POZOSTAJĄ W SŁUŻBIE CZYNNEJ DLATEGO DO SĄDU ODWOŁAĆ SIĘ NIE MOGĄ.

Przepisy wojskowe wymagają, ażeby gen. Sosnkowski, jako gen. inspekcyjny stanął z raportem do swego bezpośredniego przełożonego, a więc do generalnego inspektora sił zbrojnych. Gen. Sikorski jest również w służbie czynnej i jest do dyspozycji ministra spraw wojskowych, winien wobec tego stanąć do raportu do ministra spraw wojskowych.

W obu więc wypadkach generałowie Sosnkowski i Sikorski gdyby chcieli usłuchać wezwania gen. Szeptyckiego musieliby zameldować się z zażaleniem do Marszałka Piłsudskiego.

Hoover objął urząd prezydenta U.S.A.



Waszyngton, 4 marca
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dziś w południe odbyło się w senacie zaprzysiężenie wiceprezydenta Curtisa, następnie o godz. 1-ej najwyższy sędzia Taft zaprzysiągł prezydenta Hoovera, który bezpośrednio potem wygłosił swą mowę programową, w której podkreślił konieczność reformy sądownictwa i t. d.

Ofenzywa Amanullaha na Kabul

rozpocznie się wkrótce.

Londyn, 4 marca.

Według nadeszłych tu wiadomości z Peszawar, król Amanullach, który przebywa obecnie w Kanhadarze, czyni energiczne przygotowania do ofenzywy, którą ma w najbliższym czasie rozpocząć przeciwko Habibullhawi. Król Amanullach zamierza za wszelką cenę opanować Kabul.

Według niepotwierdzonych do tej pory wiadomości do Afganistanu ma nadejść transport samolotów, które król Amanullach ma użyć w walce z przeciwnikiem.

Brak kapitałów w Polsce

i ciasnota na rynku pieniężnym.--Ostatnie sprawozdanie p. Dewey'a.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Przed tygodniem podaliśmy wiadomość o wykończeniu przez doradcę finansowego Polski p. Deweya raportu za ostatni kwartał ub. r. Obecnie raport doręczony już został przedstawicielom zagranicznym i wolno nam opublikować jego szczegóły.

W sprawozdaniu wspomina p. Dewey najpierw o pełnem wyodrębnieniu kolei państwowych w autonomiczną jednostkę oraz omawia cztery projekty podatkowe zgłoszone przez rząd do sejmu. P. Dewey stwierdza, że dochody skarbu polskiego poprawiły się i nie zachodzi potrzeba zużytkowania kwoty rezerwowej w wysokości 75 milj. zł.

Niezwykle charakterystyczne są dane, jakie przytacza p. Dewey o użytkowaniu funduszu „F", który przeznaczony jest na pożyczki długoterminowe.

Użyto go

NA POPIERANIE PRZESIĘBIORSTW PANSTWOWYCH,

ani grosza natomiast nie otrzymało żadne przedsiębiorstwo prywatne. Państwowa fabryka aparatów telefonicznych i telegraficznych, poczta i telegraf, państwowy zakład naftowy, państwowy Bank rolny oraz Bank Gospodarstwa Krajowego — oto instytucje, które otrzymały pożyczki, dochodzące do łącznej sumy 122 milj. zł.

W następnym ustępie swego raportu p. Dewey omawia problem biernego bilansu handlowego i wyraża nadzieję, że import polski nie pogarsza bilansu, gdyż rząd pokrywa niedobór częściowo z nadwyżek dochodów kolei, dopływów kapitałów od cudzoziemców i od emigracji polskiej.

W ostatniej części swego memorjału podkreśla p. Dewey

WIELKĄ CIASNOTĘ NA RYNKU PIENIĘŻNYM

Polski, wielki brak kapitału obrotowego i szybki wzrost stopy procentowej w obrotach prywatnych.

Min. Zaleski u Brianda

Rząd polski złożył wyjaśnienie w Lidze narodów w sprawie aresztowania posła Ulitza.—Litwa chce wziąć udział w obradach nad kwestją mniejszości narodowych

Genewa, 4 marca
(Polska Agencja Telegraficzna)

Delegat Polski złożył dziś w sekretarjacie Ligi Narodów wyjaśnienie rządu polskiego w sprawie skargi „Volksbundu", dotyczącej aresztowania posła Ulitza.

Wyjaśnienie Polski ma być ogłoszone prawdopodobnie we wtorek. Podkreśla ono, że sprawa leży całkowicie w zakresie kompetencji władz sądowych, że przeto rząd polski nie może wywierać żadnego wpływu na bieg tej sprawy, tembardziej więc nie może sobie rościć do tego pretensji żadna instytucja międzynarodowa.

Genewa, 4 marca

Komisja prawnicza, której Rada Ligi przekazała do rozpatrzenia żądanie rządu litewskiego o dopuszczenie przedstawiciela Litwy do udziału w dyskusji nad propozycją Danduranda i Stresemanna, zebrała się dziś po południu.

Jak słychać, komisja ta ma się wypowiedzieć negatywnie w sprawie żądania litewskiego.

Genewa, 4 marca
Polska Agencja Telegraficzna

W ciągu dnia dzisiejszego odbywały się różne spotkania pomiędzy delegatami poszczególnych państw. Min. Zaleski odbył rozmowę z min. Briandem i Dandurandem. Spodziewane spotkanie Stressemanna i Brianda nie nastąpiło.

Genewa, 4 marca

Szwajcarska agencja telegraficzna. Sprawa dopuszczenia państw, posiadających mniejszości narodowe do udziału w obradach Rady dotyczących poprawy ochrony mniejszości omawiana jest żywo w kołach Ligi narodów.

Rządy jugosławiański i czechosłowacki skierowały do rady pisma, w których nie domagają się wprawdzie dopuszczenia przedstawicieli tych państw do wzmiankowanych obrad, podkreślają jednak oczekiwania, że Rada nie poweźmie postanowień w sprawie mniejszości, dopóki nie zapyta się uprzednio tych państw o zdanie.

Prośba Litwy dopuszczenia jej do udziału w obradach, która ma być rozpatrywana przez prawniczy komitet pięciu, ma małe szanse uwzględnienia jej przez tę komisję.

Berlin, 4 marca.
Polska Agencja Telegraficzna

Prasa nacjonalistyczna podnosi w depeszach z Genewy lodowatą atmosferę, w jakiej rozpoczynają się obecne obrady.

Nacjonalistyczna „Deutsche Tageszeitung" stwierdza, że min. Stresemann, który opuścił Berlin po porażce odniesionej w łonie własnej partji, znalazł się w Berlinie w sytuacji niemal beznadziejnej. Dziennik stwierdza, że tam samo beznadziejnie przedstawia się i sprawa naprawy szkolnictwa na G. Śląsku i sprawa Ulitza.

Poseł Stetson w mennicy państwowej.

Poseł Stanów Zjednoczonych w Warszawie p. Stetson zwiedził wczoraj mennicę państwową i ofiarował do jej zbiorów kolekcję monet amerykańskich złotych, srebrnych i niklowych.

Reforma prawa małżeńskiego

Z powodu przygotowywanego przez koła rządowe nowego prawa małżeńskiego, prasa prawicowa rozpoczęła atak zarzucając mu, że „nowym kodeksem małżeńskim zamierza zadać ostateczny cios religji". Endecja sama zdołała już urządzić wśród starych tercjarek szereg wieców protestacyjnych przeciwko temu strasznemu „zamachowi" na instytucję małżeństwa.

Na tym koniku ujeżdża również i chadecja łącznie z niezapomnianym swym Korfantym, starając się wykorzystać okazję, dopóki sam kodeks — podobno wcale nie taki liberalny — nie wyjdzie na światło dzienne, wówczas bowiem okaże się, że cała ta paplanina i alarmy kołtuństwa były zupełnie niepotrzebne.

Charakterystyczną jest rzeczą, iż w obronie „zagrożonej" instytucji nie stanęły najbardziej powołane czynniki, natomiast do walki stanęli cywilni luminarze endecji, wśród których jest wielu ateistów, rozwodników i takich, którzy dla uzyskania rozwodu i ślubu z drugą lub trzecią żoną, przechodzili od jednego kościoła do drugiego, od katolicyzmu do prawosławia...

Kto jednak obserwuje bacznie dzisiejsze stosunki nie będzie się temu dziwił. Endecja już niejednokrotnie robiła wymówki pod adresem episkopatu, że ten, zadowolony z regularnie wypłacanych mu poborów i aż nadto dostatecznego respektowania władz i interesów klerykalnych siedzi spokojnie i nie angażuje się czynnie przeciwko rządowi na rzecz biednej złamanej endecji, której dzięki temu coraz trudniej utrzymać resztki swych ciemnych zwolenników w przeświadczeniu, że naród, religja i endecja — to jedno i to samo. I dlatego musi ona tej obrony podejmować się na własną rękę, licząc, że obrona ta jest niezłym interesikiem partyjnym, że hasło: „precz z rozwodami i ślubami cywilnemi" podziała przyciągająco przynajmniej na te stare panny, które są świadome tego, że już nikt nigdy żadnego ślubu im nie zaproponuje.

Oczywiście, jak na wielu polach, tak w dziedzinie prawodawstwa małżeńskiego kołtunerja endecka nie okazuje za grosz uczciwości i zdrowego rozsądku. Małżeństwo tak u nas, jak i we wszystkich krajach w pojęciu prawicy nie jest instytucją religijną, czego najlepszym przykładem są właśnie ustawy państwowe, regulujące związki małżeńskie, tam zaś **gdzie poziom cywilizacyjny społeczeństwa jest wyższy, ingerencja państwa w sprawach życia małżeńskiego i rodzinnego jest większa.**

Ślub małżeński nie jest niczem innem jak umową kontrasygnowaną przez obydwie strony, umowa zaś, jak każda umowa, po pierwsze zawierana jest dlatego, że inaczej niektórzy ludzie mogliby niedotrzymywać swych zobowiązań, powtóre: każda umowa przewiduje sankcje karne lub cywilne na wypadek jej zerwania przez jedną ze stron; potrzecie musi przewidzieć wypadki w jakich może nastąpić bądź przez strony ją zawierające, bądź przez czynnik trzeci — jej rozwiązanie. Życie najlepiej wykazało, że tak a nie inaczej dzieje się i z umowami małżeńskiemi z tą tylko różnicą, że w innych wypadkach uznaje się formalnie, to co zaszło faktycznie, natomiast gdy chodzi o zrywanie umów małżeńskich dotychczasowe prawo zajmuje stanowisko, że to co **zaszło faktycznie, nie może być uznane formalnie,** że więc mąż, który publicznie żyje z kochanką, a żonę swoją kijem okłada codziennie, zarobki swe przepija, a dzieci skazuje na żebractwo uliczne — nie zerwał (?) przez to swej ślubnej umowy... Może ktoś wypadek taki ze astnowiska etyki trakt̃ować, jak mu się podoba. Ale społeczeństwo zainteresowane jest w tem, aby niczyje dzieci nie **miały złych ojców** i matek, względnie aby umowa ślubna zawierała takie klauzule, któreby dawały więcej niż obecnie prawa do wyegzekwowania na złych rodzicach tego, do czego się zobowiązali, względnie któreby dawały pewną możność przeciwdziałania złym następstwom. Oczywiście są to zagadnienia niezwykle skomplikowane — co tembardziej nasuwać musi wniosek, że **„umowy małżeńskie"**, które obfitować mogą w tyle dobrych lub złych następstw w jednym i drugim wypadku sięgających głęboko w najżywotniejszy interes społeczeństwa — **sporządzane być winny przez prawników** w pierwszym rzędzie — co nie wyklucza bynajmniej udzielania ślubów kościelnych, jeżeli ich ktoś naprawdę szczerze pragnie. Takie zresztą prawo obowiązuje dotąd w b. zaborze pruskim.

Zreformowanie kodeksu małżeńskiego **leży zresztą w interesie kościoła.** Faktem jest, że w ostatnich latach mnożą się wypadki **zmieniania religji zarówno przez „niewiernych" mężów, jak i „niewierne" żony — w celu uzyskania rozwodu i zawarcia nowego małżeństwa.** Niedawno jeden z dzienników donosił, że np. Wilno jest Mekką, do której całe piegrzymki takich mężów i żon udają się po nową „wiarę" i nowy związek małżeński, a wszak kuźnie takie istnieją nietylko w Wilnie, że sądy konsystorskie są formalnie zawalane podaniami o — „unieważnienie małżeństwa". Jeśli więc kościół stoi na stanowisku **etycznego pojmowania małżeństwa i religji,** jeśli, element uczuciowy jednostki ceni więcej, niż element prawny — sam winien starać się o uzgodnienie swych interesów religijnych — którym nikt świadomy nie chce szkodzić — z żelazną prawdą życiową człowieka, jako jednostki i jako członka społeczeństwa, aby sprawa ta znalazła godne i poważne rozwiązanie, aby odpadły zarzuty, że religijne prawo małżeńskie jest bezduszne, że inaczej stosowane jest do biednych, inaczej zaś do ludzi, którzy mają dość pieniędzy, aby sakramentalne: „aż do śmierci" unieważnić — jeszcze za życia...

*

Nie wiemy jeszcze w jakim kierunku pójdzie zmiana ustawy małżeńskiej projektowana przez rząd. Niemożliwem jest również w skromnym artykule wdawać się w omawianie szczegółów tego, cobyśmy w ustawie tej chcieli widzieć. Chcielibyśmy jednak, aby ustawa, nie licząc się z demagogją i krętactwem kołtuństwa, dała wyraz tym prądom które nurtują w umysłach ludzi poważnie myślących i aby w najwyższym stopniu zabezpieczyła interes **społeczeństwa zarówno przed lekkomyślnością** lub złą wolą jednostek, **jak i przed nieprzejednanym uporem czynników reakcyjnych.**

J. Cz.

Trocki opowiada
jak został przemocą wywieziony z Rosji do Turcji.

Praskie „Ceske Slovo" publikuje cykl artykułów Trockiego o przebiegu jego podróży do Konstantynopola. Decyzję GPU co do wydalenia przywódcy opozycjonistów komunistycznych z granic związku sowieckiego zakomunikował Trockiemu funkcjonarjusz państwowej administracji politycznej, Wołyńskij.

„Kiedy zapytałem — pisze Trocki — dokąd i w jaki sposób mam być deportowany, odpowiedziano mi, że szczegółowych wyjaśnień na to pytanie udzieli mi agent GPU, który oczekiwać mnie będzie w Rosji europejskiej.

Następny dzień spędziłem na pakowaniu rzeczy, książek i rękopisów. Moje dwa psy były widocznie podniecone, widząc w domu mym, zazwyczaj cichym i spokojnym, tyle nieznanych im osób. Muszę stwierdzić, że agenci GPU zachowywali się wobec mnie dość poprawnie.

Rano dnia 22 stycznia wsiadłem w towarzystwie żony, syna i eskortujących nas agentów GPU do autobusu, który po drodze pełnej zmarzniętego śniegu dowiózł nas do wąwozu w górach Kurdskich. W wąwozie szalała burza śnieżna. Silny traktor, który miał nas przeciągnąć przez góry, grzązł głęboko w śniegu. Siedmiu ludzi i kilka koni zginęło w zawiei. Musieliśmy wysiąść z aut i wsiąść do sań, w których wykonalśmy w ciągu 7 godzin podróż 20-milową. Wzdłuż drogi widzieliśmy sanie, załadowane materjałem budowlanym, przeznaczonym na budowę nowej koleji turkiestańsko - syberyjskiej, wielkie rozerwoary z naftą i t. d., a wszystko to przedstawiało straszliwy obraz zniszczenia. Ludzi nigdzie nie było widać, gdyż wszyscy schronili się w okolicznych chatach.

W Aktjubińsku — pisze dalej Trocki — zakomunikowano nam telegraficznie, że zostaniemy wywiezieni do Konstantynopola. Poprosiłem, by pozwolono mi zobaczyć się z dwoma członkami mej rodziny, mieszkającemi w Moskwie. Pozwolono im wyjechać nam na spotkanie do Riażska, gdzie postawieni zostali pod nadzorem agentów GPU. Bylanow, który stał na czele eskortujących mnie funkcjonarjuszy GPU, usiłował przekonać mnie o wyższości Konstantynopola, jako miejsca azylu, nad Almaatą, gdzie dotychczas przebywałem.

Oświadczyłem kategorycznie, że do Konstantynopola nie pojadę. Bułanow telegrafował niezwłocznie do Moskwy, gdzie na wszystko liczono, tylko nie na to, że mógłbym protestować przeciwko wyjazdowi z Rosji.

Nasz specjalny pociąg sprowadzono na bocznicę i wkrótce znaleźliśmy się na małej, cichej stacyjce, gdzie pozostaliśmy przez dłuższy czas.

Dzień mijał za dniem. Puste pudełka od konserw gromadziły się wzdłuż pociągu. Kruki i wrony przylatywały tłumnie na uczty, jakie przedstawiało dla nich wyjadanie resztek konserw. Lokomotywa z jednym wozem dojeżdżała codziennie na najbliższą większą stację, gdzie zakupywano aprowizację. Nasza rodzina cierpiała na grypę, całemi dniami kaszlaliśmy i... czekali. Czytaliśmy raz jeszcze Anatola Francea i historję Rosji Kluczewskiego.

Moskwa debatowała tymczasem nad naszemi losami. Termometr wskazywał 38 stopni poniżej zera. Lokomotywa jeździła pomału tu i z powrotem, chroniąc się w ten sposób przed mrozem. Graliśmy w szachy a tymczasem fale radjotelegraficzne ustawicznie pytały, gdzie jesteśmy. Nie słyszeliśmy tych pytań, a gdybyśmy je słyszeli, odpowiedzielibyśmy: *„Przywieziono nas tu w nocy, i nie wiemy, gdzie jesteśmy. Gdzieś w okolicach Kurska"*.

Tak minęło 12 dni i 12 nocy.

W lutym Bułanow zakomunikował mi: „Mimo wszelkie usiłowania ze strony rządu moskiewskiego, rząd niemiecki waha się udzielić wam prawa azylu. Mam wobec tego rozkaz przewiezienia was do Konstantynopola."

Odpowiedziałem, że dobrowolnie tam nie pojadę i że powtórzę to na granicy tureckiej. Bułanow odparł: „Nie zmienia to naszej decyzji. Wywieziemy was do Turcji".

Po dwudziestogodzinnym postoju wyruszyliśmy w dalszą drogę. Okręt „Kalinin", na którym miałem odbyć podróż, zamarzł i nawet łamacze lodów nie zdołały uwolnić go z żelaznych uścisków lodu. Przygotowano wobec tego okręt „Iljicz", na którym bez innych pasażerów opuściliśmy Odessę około godziny pierwszej w nocy.

Dnia 12 lutego przybyliśmy do Bosforu. Komisarzowi tureckiemu oświadczyłem, że przywieziono mnie do Turcji wbrew mej woli — gwałtem. Oświadczenie to pozostało jednak bez skutku. Po 22 dniach i 4,000 milach drogi przybyliśmy do Konstantynopola.

C. R.

Zburzone miasto
wskutek trzęsienia ziemi

Teraz dopiero nadeszły bliższe szczegóły strasznego trzęsienia ziemi, które nawiedziło 17 stycznia 1929 miasto Cumana, najstarsze na całym lądzie południowej Ameryki. Na podstawie tych wiadomości można stwierdzić, że rozmiary katastrofy są nieskończenie poważniejsze, niż to pierwotnie przypuszczano.

Okazało się mianowicie, że z 4 tysięcy domów, które stały w mieście, pozostały nienaruszone tylko cztery. Skutkiem zniszczenia 23 tysiące osób znalazło się bez dachu nad głową. Trzęsienie ziemi, które trwało zaledwie trzydzieści sekund, wystarczyło, by zniszczyć najpiękniejsze budynki miasta.

Ogólną sumę strat materjalnych obliczają na 10 miljonów dolarów.

Pierwszą skuteczną pomoc niósł dotkniętej ludności między innymi znajdujący się w porcie okręt holenderski, którego pasażerowie w części spędzili noc na lądzie i byli naocznymi świadkami żywiołowej katastrofy oraz scen, które rozegrały się tego ranka, który poprzedziła niebywale piękna, nawet jak pod zwrotnikiem, pogoda. Tylko dzięki telegrafowi iskrowemu tego okrętu było można podać wiadomość o olbrzymiej katastrofie; inaczej bowiem z powodu uszkodzenia wszelkich połączeń telegraficznych przekazanie tej wiadomości byłoby niemożliwe lub też uległoby poważnemu opóźnieniu.

Rząd państwa (Cumana znajduje się w Wenezueli) natychmiast zarządził energiczne środki ratunkowe; między innemi wysłano niezwłocznie 20 okrętów wojennych czy handlowych z żywnością wszelkiego rodzaju. Prócz tego sam prezydent Gomez złożył ofiarę w wysokości **miljona kolinarów** (około 200 tysięcy dolarów). Czerwony krzyż porozumiał się natychmiast ze wszystkiemi organizacjami ratowniczemi; pomoc ich okazała się bardzo potrzebna, w pierwszym rzędzie opatrzono mnóstwo rannych; lekarze dokonali bezpośrednio po katastrofie około dwustu poważnych operacji.

W całej Wenezueli katastrofa trzęsienia ziemi w Cumana traktowana jest jako żałoba narodowa. Wszędzie potworzyły się wydziały celem gromadzenia ofiar pieniężnych. Nawet obce kraje zajęły się szybko nadesłaniem poważnej pomocy pod postacią lekarzy, sióstr miłosierdzia, lekarstw, żywności, kołder, łóżek polowych i namiotów, by bodaj w części złagodzić los bezdomnych.

Ludność miasta, wspierana odpowiedniemi zarządzeniami władz miejscowych zabrała się natychmiast do odbudowy swych siedzib.



MARZEC **5** Wtorek

Dziś: Adriana
Jutro: Wiktora i Wiktoryna
—:—
Wschód słońca o g. 6.15
Zachód słońca o g. 5.28
Wschód ks. o g. 5.37
Zachód ks. o g. 10.26
Długość dnia: 10.24.
Przybyło dnia: 3.24.

Mrozy minęły.

Miasto musi wrócić do stanu normalnego.

Mrozy i śnieżyce wytrąciły miasto ze stanu normalnego i spowodowały zamarznięcie rur wodociągowych, kanałów odpływowych dołów biologicznych. Na skutek tego stan sanitarny miasta poważnie się pogorszył. Ze względu na to, że mrozy obecnie zelżały, starostwo grodzkie wydało zarządzenie, zmierzające w kierunku przeprowadzenia generalnego czyszczenia miasta.

Od tygodnia już odbywa się oczyszczanie posesyj z lodów i śniegu, oraz ogrzewanie rur wodociągowych, kanałowych przy pomocy specjalnych aparatów parowych. Prace związane z oczyszczaniem miasta miały być wykonane w myśl rozporządzenia do dnia wczorajszego.

Wobec tego, że termin właściwy upłynął wczoraj, starostwo grodzkie w Łodzi wydało zarządzenie, ażeby organa policyjne przeprowadziły ścisłą kontrolę we wszystkich nieruchomościach, celem stwierdzenia, czy rozporządzeniu starostwa stało się zadość. W wypadku stwierdzenia, że właściciele nieruchomości nie zastosowali się do zarządzeń policyjnych, spisywane będą protokuły, a winni pociągani będą w drodze administracyjnej do odpowiedzialności karnej. Oporni właściciele nieruchomości karani będą aresztem bezwzględnym, zaś prace, związane z oczyszczaniem posesyj wykonane zostaną natychmiast na koszt ich, należność zaś za pracę ściągnięta będzie przez władze policyjne z czynszu komornianego lokatorów, ze stratą dla właścicieli domów. (p)

Bałuty i Widzew

będą rzęsiście oświetlone.

Wydział przedsiębiorstw miejskich przystąpił do opracowania planu oświetlenia ulic na r. 1929.

Plan ten obejmuje m. in. zainstalowanie na arterjach wjazdowych, a mianowicie: na ul. Pabjanickiej, ul. Aleksandrowskiej i ul. Zgierskiej oświetlenia elektrycznego przy pomocy lamp 500-watowych rozmieszczonych w odległości 50 m. jedna od drugiej. W ten sposób arterje wjazdowe otrzymają analogiczne oświetlenie jak ul. Piotrkowska.

Dotychczasowe urządzenia świetlne tych ulic przeniesione zostaną na ulice boczne.

W pierwszym rzędzie przewidziane jest oświetlenie nieoświetlonych dotąd **ulic dzielnic Bałuty i Widzew.**

Łódź odcięta od Warszawy.

Domagamy się przywrócenia pociągów, wycofanych podczas mrozów.

Wojewoda Jaszczołt interwenjował w tej sprawie u rządu.

Klęska mrozów sparaliżowała komunikację kolejową w całym kraju. Łódź podobnie jak i inne miasta polskie, przez krótki okres była zupełnie odcięta od świata, gdy zaś władze kolejowe uporały się z trudnościami, przywrócono częściową komunikację. Szereg pociągów na linji Łódź — Warszawa i innych trasach kolejowych zupełnie wycofano.

Zdawałoby się, iż ograniczenie ruchu pociągów będzie tylko chwilowe, że po okresie katastrofalnych mrozów, które spowodowały kolosalny spadek frekwencji pasażerów, wszystkie wycofane pociągi znów zostaną uruchomione. Okazało się jednak, że tak się nie stało.

Od dwóch tygodni nastąpiło już w całym kraju ocieplenie, a tymczasem

WŁADZE KOLEJOWE NIE URUCHOMIŁY DOTĄD POCIĄGÓW, KTÓRE ZOSTAŁY WYCOFANE W CZASIE MROZÓW.

Odebrano nam pociąg pośpieszny, odchodzący do Warszawy z dworca fabrycznego o godzinie 7-ej 20 rano, następnie pociąg odchodzący do Warszawy z dworca Kaliskiego o godzinie 13-ej 15 i pociąg odchodzący do Kalisza o godzinie 21-ej minut 56.

Skasowano również szereg pociągów Warszawa — Łódź.

We wczorajszych pismach łódzkich ukazała się wprawdzie wiadomość pochodząca od jednego z biur reporterskich, jakoby wszystkie skasowane pociągi zostały znów przywrócone, lecz niestety, okazuje się, iż informacja wspomnianej agencji nie odpowiada rzeczywistości. Dotychczas bowiem nie nastąpiły żadne zmiany. Skasowane pociągi po dawnemu nie przychodzą i nie odchodzą z Łodzi.

Skargi publiczności i artykuły w pismach — nie dały dotychczas żadnych rezultatów.

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym p. wojewoda Jaszczołt telefonicznie zwrócił się do p. ministra spraw wewnętrznych, Składkowskiego, prosząc go o interwencję w ministerstwie komunikacji w sprawie

PRZYWRÓCENIA SKASOWANYCH POCIĄGÓW ŁÓDZKICH.

Obecnie więc należy przypuszczać, iż sprawa tych pociągów nie utknie już na martwym punkcie i w najbliższych dniach zostanie definitywnie załatwiona. Wszak już najwyższy czas! —d—

Noce poślubne z przeszkodami

Dzwonek nad łóżkiem zatruł im miodowe miesiące.

Z Warszawy donoszą:

Lekarz - dentysta p. Henryk Czempelewicz (Środkowa 38) cieszy się na Pradze wyjątkową sympatją. Sumienna praca, uprzejmość oraz wrodzone poczucie taktu — przyczyniają się do stałego wzrostu popularności.

Ponieważ p. Czemplawicz ma sen wyjątkowo twardy, a chorzy zgłaszają się doń często w porze nocnej, przeprowadził więc sobie druty do sypialni i

zawiesił dzwonek nad łóżkiem.

Przed trzema tygodniami do mieszkania wniesiono piękne meble, tapicer pozakładał [illegible] i [illegible]

wprowadziła się młodziutka żonka,

pani Róża Czempelewiczowa.

Pożycie zakochanej pary zapowiadało się nad wyraz szczęśliwie, a miodowy miesiąc powinien był minąć jak sen.

Niestety, pierwsza noc, noc poślubna pozostawiła przykre wspomnienia, bowiem punktualnie o godzinie 12-ej,

nad łóżkiem małżonków zaczął trajkotać dzwonek elektryczny.

Wobec nieobecności służącej, p. Czempelewicz, drżąc z gniewu, naciągnął spodnie, otulił się szlafrokiem, wybiegł do przedpokoju, otworzył drzwi i stwierdził że

w sieni niema nikogo.

A więc, był to żart, wyjątkowo niesmaczny.

Następnej nocy, podczas gdy młodzi małżonkowie zasypiali w najlepsze, powtórzyła się awantura z dzwonkiem. I tym razem dentysta wybiegł by stwierdzić ze zgrozą, że

ktoś robi mu na złość.

Conocne dzwonienie doprowadziło panią Rózię do stanu silnego zdenerwowania. Straciła apetyt, zbladła ubyło jej nawe na wadze. Pan Henryk również źle wyglądał i z każdym dniem stawał się coraz bardziej ponury.

W ubiegły czwartek, nie mogąc dłużej znosić katuszy, pani Czempelewiczowa oświadczyła mężowi, że

idzie na noc do swych rodziców.

— Dobrze — odrzekł — idź moja duszko, a ja tymczasem zaczaję się w przedpokoju na tego łajdaka.

I tak się stało. Pani poszła, a pan **zasiadł przy drzwiach**

z kubłem wody

i czekał. Około północy rozległy się ciche kroki, po chwili zadźwięczał dzwonek.

Dentysta odsunął zatrzask, złapał wiadro wody i

chlusnął z rozmachu.

Przeraźliwy krzyk obudził sąsiadów. Po zapaleniu światła okazało się, iż

w kałuży wody leży mdlejąca pani Róża.

Biedaczka zatęskniwszy do męża, przyjechała ostatnim tramwajem.

Alarm w kamienicy był tak wielki, że aż przybiegł dozorca z policjantem, który podjął się zdemaskowania prześladowcy.

Wczoraj, po przesłuchaniu licznych świadków wyszło nareszcie na jaw, że sprawcą niesmacznych żartów jest zamieszkały w tym samym domu terminator szewcki, 17-letni Antoni Świder.

Przetrzymano go parę godzin w komisarjacie. Jako niepełnoletni, będzie oddany pod nadzór pana majstra.

Pryncypał na poczekaniu spuścił mu srogie wnyki pocięglem.

Rozmowy Łodzi z Warszawą

będą przeprowadzane bez kilkugodzinnego czekania.

Nowa linja obliczona jest na 500 połączeń równocześnie.

Jak się dowiadujemy, został podpisany projekt umowy, a w dniach najbliższych zostanie podpisany ostateczny układ ministerstwa poczt i tel. z wytwórniami polskiemi w sprawie ułożenia kabla telefonicznego podziemnego pomiędzy Warszawą a Łodzią.

Umowa zawarta będzie z fabryką kabli w Bydgoszczy i fabryką kabli w Krakowie. Koszt kabla wyniesie 12 miljonów złotych. Pozatem firmy: amerykańska „Standart“ i niemiecka „Siemens“ dostarczą dla nowej tej linji wzmacniaczy.

Nowa linja obliczona jest na 500 połączeń jednocześnie. Taki kabel w niektórych miejscach posiadać będzie rozgałęzienia do miasteczek, przez które będzie przechodzić. Połączenia Warszawy z Łodzią będą otrzymywane odrazu, bez czekania.

Strzał w taksówce.

Zagadkowe samobójstwo urzędnika wojskowego z Modlina.

Z Warszawy donoszą:

W zagadkowych okolicznościach odebrał sobie życie 22-letni Jan Władysław Grablis, urzędnik cywilny baonu mostowego saperów w Modlinie.

Do stojącej na ul. Mazowieckiej przy placu Małachowskiego taksówki nr. 2173 podszedł o godz. 5 nad ranem jakiś elegancko ubrany młody człowiek.

Wyszedł on przed chwilą z resturacji p. f. „Wróbel" (Mazowiecka 14) w towarzystwie trzech mężczyzn i dwu kobiet. Całe tawarzystwo zachowywoło się bardzo swobodnie.

Przed wejściem do restauracji młody człowiek pożegnał się.

— Twarda 51 rzucił szoferowi p. Feliksowi Kochanowskiemu (Brukowa 32), sadowiąc się w samochodzie.

Taksówka ruszyła z miejsca. Kierowca jechał Mazowiecką, skręcił potem w Boduena i dalej pojechał prosto do Twardej.

Nagle gdy mijał dom nr. 32, uszu jego doszedł

huk strzału rewolwerowego.

Strzelił pasażer...

Zgrzytnęły hamulce. Auto przejechało jeszcze klika metrów i zatrzymało się przed bramą nr. 34

Szofer, otworzywszy drzwiczki taksówki, zajrzał do środka. Pasażer

siedział nieruchomy, wtulony w kąt.

— Panie! ej panie — zawołał p. Kochanowski ciągnąc go za rękaw.

Pasażer osunął się bezładnie na siedzenie, z ust jego wybiegł

cichy jęk.

— Zabił się... zawołał kierowca, zapalając zapałkę drżącemi rękami.

W migotliwym blasku płonącego drewienka ujrzał

wąskie pasemko krwi.

spływające z ust rannego. Na dnie pudła taksówki leżał rewolwer.

Przerażony kierowca zawezwał pomocy przechodzącego przodownika policji, który polecił przewieźć rannego do ambulatorjum Pogotowia.

Gdy wniesiono go na salę, jeszcze przed opatrunkiem ranny życie zakończył. Lekarz stwierdził, że strzał dany był w usta. Ze znalezionych przy zmarłym dokumentów, ustalono, iż jest to Jan Władysław Grublis z Madlina. Ustalono że przyjechał on do Warszawy w sobotę na 2 dni.

Zamieszkał u rodziców przy ul. Twardej 51.

Tam przebrał się i przed wieczorem wyszedł na miasto.

W parę godzin później odebrał sobie życie.

Samobójca nie pozostawił żadnego listu, w którymby wyjaśniał przyczynę rozpaczliwego kroku.

KRYMINALIŚCI W ROLI BOHATERÓW NARODOWYCH.

Rewizja i opieczętowanie

lokalu związku byłych powstańców górnośląskich.

Z Warszawy donoszą:

Władze bezpieczeństwa przystąpiły do likwidacji chadeckiego „Związku b. powstańców górnośląskich", mieszczącego się przy ul. Brackiej nr. 13.

Z raportów, jakie wpłynęły do Komisarjatu Rządu i policji śledczej, wynikało, że na czele tej organizacji, nadużywającej w karygodny sposób imienia bohaterów powstania górnośląskiego, stoją ludzie

o wyraźnej przeszłości kryminalnej.

Do policji śledczej zgłosił się porucznik rezerwy p. Stanisław Nowadkiewicz, urzędnik poczty sejmowej, który zeznał, iż prezes Związku b. powstańców górnośląskich Feliks Ziemkiewicz

był na usługach policji niemieckiej

za czasów okupacji.

Okoliczność tą potwierdzili b. członkowie straży obywetelskiej Morasiński i Kulesza.

Okazało się ponadto, iż pan prezes Ziemkiewicz był usunięty za wykroczenia ze „Związku b. uczestników powstań narodowych" i oskarżony o

przywłaszczenie akcji osób prywatnych.

Za nadużycia był również wyrzucony z Wojskowego Instytutu Geograficznego gdzie pracował w charaketrze urzędnika.

Najciekawsze jednak jest to, że prezes Związku powstańców górnośląskich F. Ziemkiewicz, jak się okazało

nigdy powstańcem nie był.

Drugim filarem zwiazku był Ryszard Zaleski, odsiadujący do niedawna więzienie jako oskarżony o

współudział w głośnem morderstwie,

dokonanem z nocy 17 na 18 sierpnia ub. roku w altance kawiarenki „Puławianka" w Mokotowie na osobie Marjana Średzińskiego.

Towarzysz Zaleskiego został już skazany na 3 lata więzienia Zaleskiego czeka jeszcze ciężka przeprawa sądowa.

Następnym z kolei członkiem zarządu był Kazimierz Zawadzki, tytułujący się komandorem, który był wydalony z Ligi Morskiej i Rzecznej i administracji czasopisma „Morze"

za nadużycia pieniężne.

Dalej idzie Juljan Górski, b. prezes, obecnie członek komisji rewizyjnej, oskarżony o napad w wagonie kolejowym na kapitana marynarki wojennej Kusztybę, między Jabłonną a Warszawą. Podczas tego napadu kpt. Kusztyba był poraniony.

Górski za inne sprawki był aresztowany w Katowicach. Komandorem oczywiście nigdy nie był.

Jeszcze jeden członek zarządu: niejaki Gwiazda, służył w policji państwowej, skąd

był wydalony za łapownictwo

i oddany pod sąd. Odsiadywał karę 2-miesięcznego więzienia.

Do zarządu tego dokoptowany był również niejaki Euzebjusz Biernacki, b. wywiadowca urzędu śledczego, usunięty ze służby za naruszenie depozytów.

Dochodzenie ustaliło, że Związek powstańców górnoślaskich, prowadząc rabunkową gospodarkę finansową, zadłużył się na duże sumy.

W ubiegłym karnawale Związek urządził szumny „Bal Odrodzenia" w Ratuszu Poza tem Związek ten urządził corso kwiatowe w Agrykoli. Oczywiście wszystkie te imprezy, zamiast dochodu, przynosiły pokaźne deficyty...

Związek b. powstańców górnośląskich odwoływał się listownie do ofiarności różnych firm i instytucji z powołaniem się na to, że zapomogi przeznaczone będą na wdowy i sieroty po poległych bohaterach. Tymczasem

ani jedna wdowa, ani sierota nic nie otrzymała.

Związek nie prowadził ksiąg sznurowych. Nielegalnie rozdawał dyplomy i odznaki, podczas gdy kapituła krzyża powstańców górnośląskich mieści się przy Związku powstańców śląskich w Katowicach.

Wiele też osób prywatnych padło ofiarą prowodyrów warsz. Zw.

W lokalu tego Związku, który wczoraj w godzinach porannych opieczętowano, odbywały się częste

pijatyki dobranego towarzystwa.

Dodać należy, że istotnie powstańcy górnoślący przeważnie zrzeszeni są w „Legjonie Śląskim“, którego **prezesem jest poseł Polakiewicz, tudzież w Związku powstańców śląskich, mających swą siedzibę w Katowicach.**

Po dokonaniu rewizji i opieczętowaniu lokalu Związku władze bezpieczeństwa zawiesiły jego działalność.

Dnia 4 marca rozstał się z tym światem przeżywąży lat 69

B. P.

IZRAEL OLSZER

przedsiębiorca budowlany.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dziś we wtorek, dnia 5 marca 1929 r. o godz. 1-ej po poł. z domu żałoby przy ul. Narutowicza 35, o czem zawiadamiają krewnych i przyjaciół p zostałe w nieutulonym żalu

Dzieci i Rodz na



TEATR MIEJSKI.

Dziś, wtorek, potężny proletarjacki dramat E. Tollera „Hinkeman" z A. Sochą. Początek o godz 7.30 wieczorem.

„Hinkeman" grany bedzie w dalszym ciągu w czwartek wieczorem po cenach popularnych.

Jutro, t. j. środa „Pygmalion" z A. Węgierko i St. Jarkowska. Ceny popularne.

Premjera „To, co najważniejsze"

W piatek Teatr Miejski występuje z premjerą głośnej 4-aktowej sztuki świetnego pisarza rosyjskiego Mikołaja Jewreinowa „To, co najważniejsze", która swojego czasu stanowiła prawdziwy ewenement w życiu teatru.

Widowisko prem'erowe dane będzie na jubileuszu 45-letniej chlubnej pracy artystycznej zasłużonej i utalentowanej artystki Marji Dąbrowskiej.

Reżyseruje i inscenizuje sztukę Konstanty Tatarkiewicz

Główna role meska odtworzy Jan Bonecki.

W ważniejszych rolach wystąpią: Stefanja Jarkowska, Irena Horecka Wanda Jakubińska, Marja Żabczyńska, Franciszek Brodniewicz, Jerzy Chodecki, Antoni Kliszewski, Jan Mroziński, Władysław Staszewski i Ludwik Tatarski.

Pozostałe bilety nabywać można w Kasie Zamawiań w cukierni Gostomskiego.

TEATR KAMERALNY.

Dziś i jutro o godz. 9 wiecz. ostatnie powtórzenia „Kokot z towarzystwa".

TEATR POPULARNY.

Tragedja klasyczna Szekspira „Romeo i Julja" grana będzie jeszcze tylko 4 razy t. j. dziś w środę, czwartek i piatek o godz. 8.20 wiecz. W sobotę premjera głośnego dramatu francuskiego „Dwie sieroty".

DZISIEJSZY KONCERT HUMORU.

Dziś, we wtorek, odbędzie się w Sali Filharmonji zapowiedziany koncert humoru najlepszych naszych humorzystów i ulubieńców publiczności, a mianowicie: Kazimierza Krukowskiego (Lopka), Mariana Rentgena, pieśniarza przy gitarze z udziałem A. Halmary, uroczej pieśniarki oraz pianisty Leona Boruńskiego.

W programie najlepsze, najzabawniejsze i najefektowniejsze piosenki, ballady, parodje życia, ulubione „szlagiery" Lonka oraz ostatnie nowości które wykonane będą po raz pierwszy w Łodzi. Wieczór humoru wzbudził olbrzymie zainteresowanie i sala wypełniona będzie po brzegi. Początek o godz. 8.30 wiecz. Niewielka ilość pozostałych biletów sprzedaje kasa Filharmonji.

ARARAT.

Świetny program p. n. „Maskarada na Starem Mieście", przyjęty z niezwykłem zainteresowaniem przez publiczność łódzką, pozostaje na afiszu tylko przez dzień dzisiejszy i jutrzejszy.

Początek o godz. 9-ej wiecz. punkt.

Z KLUBU ZRZESZENIA KOB. ŻYD. W. I. Z. O.
Al. Kościuszki 21.

Jutro, w środę, dnia 6 marca r. b. o godz. 8 i pół wiecz. na herbatce tygodniowej p. Dr. Wilhelm Fallek odczyta „Bajki egzotyczne". Wstęp dla członków i wprowadzonych gości bezpłatny.

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł dnia 4 marca 1929 roku nasz najukochańszy ojciec, teść, dziadek, pradziadek

B. P.

IZRAEL BAUMBERG

przeżywszy lat 80.

o czem zawiadamia przyjaciół i znajomych pozostała w nieutulonym żalu

RODZINA.

Radosna nowina dla kobiet.

Modne są tylko tęgie.

Panie muszą dużo jeść, długo spać i mało chodzić

Tusza jest znowu modna! Precz z chudzizną!

Jakaż to radosna wieść dla wszystkich tych pań, które mają skłonność do tycia. A przecież takich jest większość. Któraż to z pań nie skarży się co pewien czas z tragiczną miną, że **„znowu mi przybyło ½ kg."** Któraż to z pań nie cierpi na tem, że stały, przymusowy post pozbawia ją lwiej części przysmaków, słodyczy i wszystkich tych przyjemnych, a tak niebezpiecznych dla dotychczasowej linji, dodatków, które urozmaicają codzienne t. zw. odżywianie się.

A więc nareszcie z tem koniec!

Można wszystko jeść, niczego sobie nie oszczędzać i do tego — być modną.

Można będzie znowu długo spać, zjadać pożywne śniadanko w łóżku, po obiedzie (z zupą, tak dotąd wzgardzoną) odpoczywać, bez ograniczenia czasu, na kanapce, częstować gości ciastkami, które zostały niewdzięcznie wypędzone z domu każdej szanującej się pani. Bo modna linja będzie polegała na **wypełnionych wklęsłościach, na miękkości i kobiecości.**

Przedewszystkiem wiele trudu będą mieli narazie krawcy, którzy są męczennikami każdej nowopowstającej mody. W okresie, kiedy moda nakazywała być szczupłą a nawet chudą, krawiec-biedak musiał odpowiednim krokiem wydłużać i wyszczuplać, kiedy wejdą w modę niewiasty tęższe, znowu krawiec będzie musiał nadsztukowywać wszelkie nadmierne wychudzenia. Oczywiście, jako się rzekło, tylko — narazie, bowiem w stosunkowo niedługim czasie wszystkie panie, jak jeden mąż, będą odpowiadały wszelkim wymogom najdziwaczniejszych nawet prądów z zachodu.

Tusza jest znowu modna, to znaczy: **uroda i linja rozpoczyna się przy 130, a kończy się na 140 funtach.**

A więc już nie piękność kobiety wielkomiejeskiej, kobiety Paryża, Londynu, czy Berlina, a piękność — **wsi**. Więc już nie przeraźliwie chuda, żyjąca według dewizy: mało jeść, krótko spać, elegantka, a **kobieta**, pełna, harmonijna, w rzutach i proporcji — kobieta.

Niejednokrotnie pisaliśmy już o tem że moda obecna na wszystkiem kładzie swoje piętno **absolutnej kobiecości**, dlaczegóżby nie miała się ta kobiecość przejawić przedewszystkiem w urodzie i linji, tym razem, nie sukni, tylko ciała.

Słowem wkraczamy w nowy okres nietylko mody, ale i — życia. Bowiem, moda jest zawsze logiczna i jest niejako barometrem epoki.

H. Z.

Koleżance Naszej Poli z powodu zgonu Jej Ojca

b. p.

SZLAMY SZNYCERA

wyrażają najgłębsze współczucie

Współ r c-lzce

RADJOPROGRAM

WTOREK, 5-GO LUTEGO.

11.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserw. Astronomicznego, hejnał z wieży Marj. w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 12.10 — 13.00 Koncert z płyt gramof. 13.00 Komunikaty: rolniczy i meteororologiczny 14.50 Komunikaty: meteorolologiczny i gospodarczy. 15.10 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Upadek Grecji i kultura hellenistyczna" (dział „Historja") — prof. Jan Jakubowski. 15.35 Odczyt p. t. „Przegląd polityki międzynarodowej za m. luty (z cyklu odczytów org. przez M. Spraw Zagr.) — dr. Jan Grzymała-Grabowiecki. 16.00 „Chwilka lotnicza". 16.15 Program dla dzieci Koncert żywych kanarków hodowli p. Merenholca. 17.00 Odczyt z działu „Sport i wychowanie fizyczne" p. t. „Sport i kino" — p. Tad Malicze. 17.25 Odczyt org. staraniem Komitetu Wystawy Pro. ag. 17.55 Koncert ork. P. R. 18.35 Recytacja poetycka z Wilna. 18.50 Rozmaitości. 19.50 Opera z Poznania („Krzyżacy" A. Dołżyckiego). W przerwie komunikaty Teatrów Miejskich. Po transm. wygłoszone zostaną komunikaty: lotn. - meteorologiczny, policyjny, sportowy, nadprogram, P.A.T., oraz retransm. ze stacji zagran. na aparatach „Marconi".

Roztargnieni łodzianie

często gubią i zapominają.

Jak nas informuje dyrekcja KEŁ, roztargnieni łodzianie pozostawili w wagonach tramwajowych w miesiącu lutym 4 sakiewki, 1 laskę 5 książek, 7 portmonetek, 3 teczki, 1 kapelusz, 1 kołnierz futrzany 1 szczotkę, 1 pudło do śniadania i 1 fotografję dziecka przysłaną z Ameryki.

Wszystkie wspomniane przedmioty prawi właściciele ich mogą odebrać w wydziale ruchu KEŁ w godzinach od 1—3 p.p. przy ul. Tramwajowej 6. p.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: L. Pawłowskiego (Piotrkowska 309), S. Hamburga (Główna 50) B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), Sitkiewicza (Kopernika 26), Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10). (b)

Przechodząc przez ulice rozejrzyj się uważnie unikniesz kalectwa i śmierci.

W fotelu i za kulisami.

O Scenę Robotniczą

(artykuł dyskusyjny)

Napisał Karol Borowski, reżyser Teatrów Szyfmanowskich w Warszawie.

Od kilku lat poważniej interesuję się sprawą tak zwanego Teatru Robotniczego. Ostatnim bodaj rezultatem tego zainteresowania było złożenie przezemnie przed miesiącem oferty na stanowisko dyrektora Teatru Miejskiego w Łodzi na na sezon 1929/30, zdając sobie sprawę, że właśnie w tem mieście, ze względu na jego fabryczny charakter, najłatwiej będę mógł realizować moje projekty, niewychodzące do tej pory poza ściany mego gabinetu.

Nic więc dziwnego, że, rzeczowe i trafiające w sedno sprawy, artykuły p. W. Polaka mocno mnie zainteresowały. Uważam więc za słuszne i samemu na marginesie powyższych artykułów kilka słów chociaż napisać, tusząc, że jeżeli nie mnie osobiście, to przynajmniej fortunniejszemu kandydatowi pewne posunięcia w kierunku stworzenia stałej Sceny Robotniczej w Łodzi ułatwią.

Z drugiej strony chciałbym również ułatwić zadanie Magistratowi, od którego, mojem zdaniem niesłusznie, p. Polak domaga się pozytywnego programu. Obowiązek przedłożenia takiego programu ciąży tylko i jedynie na dyrektorze teatru, względnie, kandydacie na to stanowisko. Magistrat prawdopodobnie nie rości a przynajmniej ma prawo nie rościć sobie pretensji do wypowiadania pozytywnych programów. Przysługuje mu natomiast prawo krytyki, prawo kontroli w tych punktach, gdzie dyrektor warunków czy obietnic danych miastu, a należnych mu wzamian za subwencje, nie dotrzymuje.

Otóż, mówiąc o Łodzi, należy stwierdzić zasadniczo szereg zdecydowanych pewników i wynikających stąd wniosków.

A. Teatrów Miejskich w Łodzi (nie mówię o prywatnych), opierając się na dotychczasowej frekwencji i subsydjach, nie może być więcej niż dwa.

B. Do teatru przy ulicy Cegielnianej, jak słusznie zauważył p. Polak, robotnik na stałe i en masse chodzić nie będzie.

C. Teatr Robotniczy jest Łodzi niezbędnie potrzebny, co wynika, w pierwszej linji, chociażby ze statystyki ludności.

Wnioski z powyższych pewników można i trzeba wysnuć następujące:

A. Teatr Kameralny należy bezwzględnie zamknąć.

B. Teatr przy ulicy Cegielnianej musi być nadal poświęcony eklektycznemu repertuarowi, którego dobór jednak musi być zasadniczo podniesiony przez usunięcie wszelkiego rodzaju tandety.

C. Należy w Łodzi stworzyć wreszcie stałą Scenę Robotniczą, odpowiadającą poziomem artystycznym *godności miasta.*

Wszystkie punkty, o których wspomina p. Polak, a mianowicie: „Robotnik pójdzie do teatru, jeśli będzie się on znajdował w jego dzielnicy; jeśli cena biletu będzie dlań dostępna, jeśli spektakle będą się kończyć o takiej godzinie, która pozwoli mu na wczesny powrót do domu", są tak słuszne, że nie wymagają ani dowodów ani potwierdzeń. Toteż prócz wielu innych spraw, organizacyjnych wchodzą i one w skład mego projektu. Natomiast uzupełnić je należy tematem, który p. Polak chwilowo pominął, obiecując mu zresztą poświęcić następne artykuły, a o którym ja chciał-

Zgodny protest całego Kraju

przeciw zamierzonej podwyżce komornego

Zrzeszenia kupieckie i związki robotnicze wysyłają memorjały do rządu.

Projekt podwyższenia komornego i stworzenia tą drogą funduszu budowlanego wywołał wiele hałasu i protestów. Wszelkie instytucje i organizacje społeczne zadokumentowały swój protest w memorjale wysłanych do rządu.

Na posiedzeniach rad miejskich, które odbyły się w ubiegłym tygodniu w Łodzi, Krakowie, itd. również przyjęto uchwały protestacyjne przeciwko projektom budowlanym. Uchwały te, między innemi, znanemi już argumentami, przytaczały, iż podatek mieszkaniowy, który wyraża się w dotkliwej podwyżce komornego, jest podatkiem o charakterze antyspołecznym, albowiem wielkość mieszkania nie jest miernikiem zdolności płatniczej lokatora i nie można na tem opierać systemu uciążliwych podatków, tembardziej, iż mieszkania obecne zajmowane są jeszcze przeważnie z czasów przedwojennych.

⁂

Przeciwko projektowi temu wypowiedział się też cały szereg związków handlowych i przemysłowych, związki lokatorskie itd. Jak się dowiadujemy, również związki zawodowe postanowiły przeprowadzić zbiorową akcję protestacyjną na terenie Łodzi, oraz za pośrednictwem swych posłów u rządu. W najbliższej przyszłości komitet wykonawczy zarządu głównego klasowego związku włókienniczego poweźmie odpowiednią decyzję i prześle odpowiednie umotywowany, a protestujący żywo przeciwko projektowi podwyższenia komornego memorjał do władz rządowych.

⁂

W dniu wczorajszym odbyło się zebranie wierzycieli hipotecznych, na którym zapadła w sprawie tej następująca uchwała:

Stowarzyszenie obrony wierzycieli hipotecznych w Łodzi protestuje przeciwko stworzeniu funduszu budowlanego przez podwyżkę komornego, gdyż w ten sposób głód mieszkaniowy nie zostanie zaspokojony, a ludność pracująca i inteligencja zawodowa obarczona zostanie ogromnemi wydatkami, co wywoła nową falę drożyzny.

Stow. Obr. Wierz. Hip. stwierdza, że tylko przez kapitał prywatny rozwija się budownictwo; że przed wojną domy do 90 proc. budowlane zostały pieniądze prywatne wierzycieli hipotecznych, że na skutek krzywdzącego lex zoll. i późniejszą dewaluację złotego wierzytelności hipoteczne zostały zredukowane do 13 proc., reszta podarowaną została właścicielom nieruchomości, że aczkolwiek kapitał szuka lokaty, jednakże do kredytu hipotecznego nikt nie ma już więcej zaufania.

Wierzyciele hipoteczni domagają się nowelizacji rozporządzenia o przerachowaniu hipotek z dnia 14 maja 1924 roku, jako przestarzałego, oraz jednoczesnej deklaracji Rządu o nienaruszalności zarówno hipotek starych jak i nowych (mamy na myśli sumy hipoteczne) i w ten sposób zaufania do kredytu hipotecznego odżyje, a tem samem w znacznym stopniu kwestja mieszkaniowa będzie rozwiązana.

⁂

W dniu 3 b.m. odbyło się w Centralnem Stowarzyszeniu Kupców i Przemysłowców Woj. Łódzkiego (Piotrkowska 10) zebranie przy udziale przedstawicieli 22 sekcji, zgrupowanych przy tymże stowarzyszeniu.

Na zebraniu tem obecni uchwalili uroczysty protest przeciwko zamierzonej obecnie podwyżce komornego.

Zdaniem licznych mówców, podwyżka ta, która wynosić będzie do 200 proc., godząc w interesy ludności miejskiej, wyłącznie stanie się szczególnie dotkliwą dla kupiectwa, uginającego się już i tak pod ciężarem nadmiernych podatków.

Równocześnie zebranie przedstawicieli sekcji uchwaliło wysłać w tej sprawie konkretnie umotywowane memorjały do kompetentnych władz, celem przeciwdziałania wprowadzeniu omawianej podwyżki.

⁂

Z różnych stron kraju nadchodzą wiadomości do władz, które wymagają natychmiastowej ingerencji.

„Oto właściciele odnajmowanych mieszkań sublokatorom, korzystając ze słabej orjentacji szerokich sfer ludności, a przypuszczających, że projekt ustawy o podatku na rzecz budowy małych mieszkań jest już wprowadzony w życie, podwyższają ceny za pokoje.

Jak się dowiadujemy, ministerstwo spraw wewnętrznych wyda specjalne zarządzenie w tej sprawie. W myśl tego zarządzenia, ci wszyscy, którzy korzystają z nieświadomości sublokatorów i uprawiają lichwę mieszkaniową pociągnięci będą do odpowiedzialności karnej. (ji).

Łódź ma być zburzona

i dopiero później nanowo odbudowana, ściśle według projektu profesora Michalskiego.

W poniedziałek odbędzie się posiedzenie w tej sprawie.

Jak wiadomo, na ostatnich posiedzeniach rady miejskiej, podczas rozpatrywania budżetu wydziału budownictwa, poddano ostrej krytyce plan regulacji miasta, opracowany przez prof. Michalskiego. Szczególnie ostro wystąpili przeciwko niemu przedstawiciele własności nieruchomej, którzy uważali, że plan ten hamuje wszelką prywatną inicjatywę budowlaną i krzywdzi w sposób niezwykle dosadny właścicieli działek ziemnych.

Po dłuższej dyskusji na ten temat właściciele nieruchomości zwrócili się do magistratu z apelem, by przed rozpoczęciem narad nad planem regulacji, wezwano na konferencję przedstawicieli własności nieruchomej, celem wysłuchania ich opinji i zastrzeżeń.

Wniosek ten został przyjęty i oto w dniu wczorajszym magistrat postanowił zwołać na dzień 11 b. m. do sali posiedzeń rady miejskiej konferencję z właścicielami nieruchomości w sprawie planu regulacji miasta. Każde stowarzyszenie będzie mogło wydelegować na konferencję po 4 przedstawicieli.

Celem dania możności delegatom zapoznania się dokładnie z projektem prof. Michalskiego, plan ten będzie od dnia dzisiejszego przez cały tydzień wywieszony w sali poczekalni magistratu.

Niezależnie od tego magistrat postanowił zwrócić się o opinję w tej sprawie do koła urbanistów polskich.

Projekt prof. Michalskiego rozpętał formalną burzę. Zastrzeżenia, objekcje i protesty posypały się jak z rogu obfitości. Pomijając już fakt, że protesty wywołane były względami materjalnemi i interesami właścicieli działek, ale zarzucano projektowi wręcz że jest bańką mydlaną, nieżyciową i nierealnie pomyślana pracą.

Przedewszystkiem omawiano fantastyczne niemal szczegóły projektu, przewidujące

BURZENIE CAŁYCH KOMPLEKSÓW DOMÓW, CAŁYCH DZIELNIC

i wytyczenie na ich miejscu nowych arterji komunikacyjnych. Wykazywano, iż są to ch[illegible] pomysły, których realizacja jest nie do pomyślenia.

Nie zabierając [illegible] w tej sprawie głosu, czekając na oficjalne opublikowanie przez magistrat pracy prof. Michalskiego, by jednak uspokoić wzburzoną opinję publiczną, która była poważnie zaniepokojona pogłoskami, zwróciliśmy się do wicepr. Rapalskiego, który nam pokrótce wyjaśnił źródło fantastycznych pogłosek.

P. wiceprezydent Rapalski zwrócił przedewszystkiem uwagę, że wszelkie objekcje wypływają z obawy strat materjalnych. Na to jednak rady niema. Łódź budowana była niezmiernie chaotycznie, trzeba więc to raz wreszcie podciągnąć pod pewne jednolite przepisy i prawa.

W projekcie prof. Michalskiego są bezwzględnie szczegóły, przeciwko którym można mieć pewne zastrzeżenia, poważniejszej natury. Zastrzeżenia te jednak będą bezsprzecznie przedyskutowane, gdy projekt wejdzie pod obrady magistratu, i prawdopodobnie niektóre szczegóły ulegną zmianie.

— Jeśli jednak chodzi o te t. zw. „fantastyczne" szczegóły projektu — oświadczył wiceprez. Rapalski — nie są one faktycznie tak straszne, by mogły wywołać jakiekolwiek zaniepokojenie.

— *PROJEKT PRZEWIDUJE WPRAWDZIE BURZENIE CAŁYCH ULIC, PREZBUDOWANIE CAŁYCH DZIELNI, PRZEBIJANIE NOWYCH ULIC i DRÓG, ALE PROJEKT TEN NIE JEST OBLICZONY NA ROK CZY DWA, A NAWET KILKANAŚCIE, LECZ NA DZIESIĄTKI LAT.*

— To, co dziś wydaje się fantastycznem i nieprawdopodobnem, za lat kilkadziesiąt da się bardzo łatwo zrealizować i uważane będzie za rzecz zupełnie naturalną.

Jako przykład służyć może miasto Bazylea w Szwajcarji. Dziś może sobie ono pozwolić na to, że niebawem zaczną w niem burzyć całą dzielnicę, składającą się z najpiękniejszych domów, po to, by przebić nową arterję komunikacyjną.

Bazylea czekała jednak na to 50 lat. Czyż Łódź nie może poczekać 50 — 60 lat na realizację tych planów, które dziś wydają się fantastyczne i nierealne? Projekt prof. Michalskiego nie powinien więc nikogo przerażać, a przyznać należy, mimo wszelkich pozorów, że jest opracowany bardzo solidnie, ze znajomością rzeczy.

Jak się dowiadujemy, wiceprez. Rapalski dąży do tego, by komisja radziecka rozpatrzyła projekt regulacji miasta przed projektem o inkorporacji terenów podmiejskich i tworzeniu wielkiej Łodzi. Intencja polega na tem, że z chwilą gdy radni przekonają się, jakie trudności ma do przezwyciężenia plan regulacji z powodu gęstego zabudowania i zaludnienia miasta, zrozumieją konieczność jaknajśpieszniejszego przyłączenia do Łodzi terenów podmiejskich niezabudowanych, gdzie plan regulacji może być realizowany natychmiast.

— is —

bym kilka słów napisać, gdyż zaznaczając swoją gotowość objęcia stanowiska dyrektora Teatru Miejskiego w Łodzi, wiele nad nim przemyślałem. Idzie mi o repertuar sceny robotniczej.

Przedewszystkiem bezwzględnie trzeba stwierdzić jedno. *Nie wolno dzisiaj nikomu nietylko być, ale nawet chcieć być dyrektorem teatru w mieście o tak silnem zaludnieniu robotniczem jak Łódź, nie mając równocześnie zdecydowanego programu w sprawie stworzenia lub prowadzenia Teatru Robotniczego.*

To jest punkt centralny zagadnienia, jego środek ciężkości. Wszystkie inne sprawy, jak np.: dalsze prowadzenie lub zamknięcie sceny kameralnej, wielki repertuar, występy gościnne i t. d. są znakomicie prostszemi. Nie znaczy to, że można je bagatelizować lub improwizować w czasie sezonu, ale nie wymagają one mimo wszystko postawienia ab ovo, z punktu; a jeżeli nawet wymagają, np. sprawa sceny kameralnej, to ostateczna decyzja sprowadza się do powiedzenia jednego: tak lub nie, prowadzimy dalej scenkę w Grand - Hotelu czy też ją zamykamy.

Teatr Robotniczy natomiast to cały kompleks zagadnień, do rozwiązania których potrzeba fachowca, któremu będzie jednakowo bliskie pojęcie: Teatr, jak i pojęcie: Robotnik.

Otóż uważając się częściowo za takiego fachowca, stwierdzam, że Sceny Robotniczej, w poważnem znaczeniu tego słowa, nie można założyć z dnia na dzień, ani nawet z miesiąca na miesiąc. Na stworzenie takiej sceny, stojącej na wysokim poziomie, potrzeba około roku czasu. Nie znaczy to bynajmniej, ażeby przez ten czas sprawa miała leżyć odłogiem, przeciwnie: właśnie ten rok byłby okresem najgorętszej pracy, umożliwiającej po upływie tego terminu stworzenie stałej placówki w specjalnym gmachu, o czem to słusznie i rzeczowo pisze p. Polak.

Przez ten czas należałoby wystawić dziesięć sztuk, grając trzy razy w tygodniu w różnych punktach miasta. Przyczem ażeby zasadniczy cel tych przedstawień, t. zn. zainteresowanie niemi robotnika, był całkowicie osiągnięty, można w czasie tego roku zmieniać lokal, ceny miejsc, metody ich rozsprzedaży i t. d., czyli jednem słowem środki wewnętrzno - administracyjne, nie należy natomiast zmieniać planu repertuaru.

Plan ten musi być zgóry opracowany tak konkretnie i celowo, ażeby celowość ta narzuciła się widzowi, wciągając go tem samem w najbliższy krąg zainteresowania się teatrem. Otóż takich planów repertuarowych może być kilkanaście. Mój osobiście jest następujący i gdyby mnie kiedyś przypadła zaszczytna misja założyciela Teatru Robotniczego w Łodzi na krok od planu tego nie odstąpię.

Powodzenie tego repertuaru lub jego upadek byłoby zarazem początkiem lub końcem mojej karjery dyrekcyjnej w Łodzi, ale miałoby w każdym razie ten plus, że konkretnie zdecydowałoby, czy tak zwany repertuar robotniczy istnieje, a jeżeli tak, czy może zainteresować robotnika więcej, niż najrozmaitsze „Połamane drabiny".

Otóż odżegnywując się na całe życie podobnie jak p. Polak, od wszelkiego apostolstwa, podejmę się w przeciągu sezonu 1929/30 wystawić 10 sztuk, których tytuły i zasadnicze koncepcje mam przygotowane. Każda z tych sztuk byłaby odzwierciadleniem życia proletarjatu innego narodu, a równocześnie sztuki te byłyby przeglądem wszelkich możliwych nastrojów od beztroskiego optymizmu do ponurych obrazów nędzy i walki o byt. Zarazem sztuki powyższe reprezentować będą bodaj wszystkie gatunki literackie od wodewilu, nie goniąc jednak za ekscentryczno - nowinkarską formą, a pozostając zawsze na gruncie realizmu względnie w rzeczach nowszych neorealizmu.

Zbrodnia matki

wykryta przez dozorcę

Wczoraj w godzinach wieczornych dozorca domu przy ulicy Konstantynowskiej 18, wchodząc do ubikacji podwórzowej, zauważył mieszkankę tego domu Gołdę Goldsztajnównę w chustce na głowie, która na jego widok rzuciła się do ucieczki.

Gdy w tej chwili z jamy kloacznej rozległy się jęki dziecka, dozorca zrozumiał że dziewczyna popełniła zbrodnię. Przytrzymał więc ją i wezwał lokatorów, którzy przedewszystkiem zaalarmowali straż ogniową. Strażacy wydobyli niemowlę z nieczystości. Dziecko żyło jeszcze. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono je do żłobka.

Wyrodna matka twierdziła, że w ostatnich czasach znajdowała się w bardzo ciężkich warunkach materialnych i nie mogąc wychowywać dziecka postanowiła dokonać zbrodni. Goldsztajnównę po przesłuchaniu w wydziale śledczym odstawiono do więzienia.

Kradzieże.

Kowalskiemu Zygmuntowi, zam. przy ulicy św. Jerzego nr. 2 skradziono z mieszkania futro, wart. 1,200 złotych.

Genewskiego Arona, zam. przy ulicy Targowej nr 12 pociągnięto do odpowiedzialności za kradzież 35 klg. węgla ze składu magistrackiego, przy ulicy Składowej nr. 27.

Chwatowi Irji, zam. przy ulicy Pomorskiej nr. 44 w Banku Kredytowym przy ulicy Zawadzkiej nr. 11 skradziono z kieszeni 183 złote gotówki.

Łabędzkiemu Kazimierzowi, zam. przy ulicy Składowej nr. 18 skradziono na ulicy Wschodniej skrzynię jaj, wartości 250 zł.

Gaponiowi Mojżeszowi, zam. przy ulicy Piotrkowskiej nr 199 skradziono skrzynię przędzy bawełnianej, wartości 800 złotych.

Stwórzmy armję kobiet,

które na wypadek wojny stawią się do dyspozycji Czerwonego Krzyża

Równe prawa nakładają równe obowiązki.

W ciągu tysiącletniego istnienia Polski niewiasta polska tylokrotnie zaszczyt nie zapisała się na kartach historji i tak wybitną w niej odegrała rolę, że przyznanie kobietom w niepodległej ojczyźnie zupełnego politycznego i społecznego równouprawnienia, zostało przyjęte jako naturalny skutek działalności i zasług, wielu pokoleń ofiarnych patryjotek i dzielnych obywatelek kraju.

Jeżeli jednak równouprawnienie kobiet jest sprawą słuszną i dobrze zasłużoną, to przywileje z których korzystają one z racji swych fizycznych właściwości, często niczem nie są usprawiedliwione i zmniejszają ich wartość jako czynnika obywatelskiego z punktu widzenia użyteczności państwowej. Jeżeli bowiem mężczyźni od chłopięcych już lat przygotowują się do ponoszenia osobistych świadczeń na rzecz państwa, w przysposobieniu wojskowem kształcąc się na żołnierzy by stanąć w kadrach obrońców ojczyzny, kobiety są niejako użytkowniczkami jej pokoju i dobrobytu nie myśląc wcale o tem że należałoby dla państwa z takim utęsknieniem przez całe pokolenia oczekiwanego, złożyć również ofiarę tem cenniejszą, że dobrowolną, z osobistej pracy i wysiłku, aby w razie potrzeby móc je złożyć na ołtarzu Ojczyzny.

Każdy mężczyzna stając się pełnoletnim obywatelem musi służyć w wojsku przez kilkanaście miesięcy, słusznem jest aby każda młoda dziewczyna za moralny swój obowiązek miała, dobrowolne poświęcenie choć kilkunastu tygodni na przygotowanie się do służby dla kraju w tej dziedzinie, która dla jej uzdolnień i zamiłowań jest najwłaściwsza.

Chcę zwrócić uwagę szerokich mas kobiecych na **kursy pogotowia sanitarnego, które organizuje corocznie Polski Czerwony Krzyż wielkim nakładem pracy i starań.**

Przysposobienie sanitarne kobiet jest dziełem wielkiej doniosłości państwowej i społecznej. Z jednej strony przygotowuje kadry pielęgniarskie i ratownicze na wypadek wojny, epidemji lub katastrof żywiołowych, z drugiej umożliwia szerokim warstwom kobiet, zapoznanie się z najważniejszemi zagadnieniami higjeny, pielęgnowania chorych, doraźnej pomocy w nagłych wypadkach, obrony przeciwgazowej, wreszcie ze specjalnym działem pielęgnowania niemowląt.

Kto wie, jak ogół kobiet ma słabe o tych wszystkich dziedzinach wyobrażenie, a jak często w życiu społecznym i rodzinnym te wiadomości im są potrzebne, ten zrozumie jakie zasługi społeczeństwu oddaćby mogła ta akcja, gdyby, niestety, nie trafiała na obojętność i niezrozumienie z jakiemi spotyka się dotychczas.

Kursy sanitarne Czerwony Krzyż organizuje już od kilku, lat wykłady prowadzą wybitni lekarze specjaliści wszystkich wyżej wymienionych działów, trwają one **trzy miesiące po dwie godziny dzienie, przyczem dla uprzystępnienia ich kobietom pracującym zawodowo, wykłady odbywają się wieczorem.** Zdawaćby się mogło, że napływ kandydatek tylko będzie nader liczny tymbardziej, że wysłuchanie kursu kosztuje tylko niestety 10 złotych, zaledwie 25 — 30 kobiet rocznie kończy kurs i to przeważnie takich, które mają nadzieję otrzymania pracy zarobkowej w zakresie pielęgniarstwa, choć nie to wcale jest właściwym celem kursu.

Gdzież są szerokie rzesze kobiet, które w zrozumieniu obywatelskiego obowiązku, powinny pod sztandarem Czerwonego Krzyża przygotować się do służby dla kraju? Gdzie są setki młodych dziewcząt wychodzących rok rocznie ze średnich zakładów naukowych? Wszak większość ich zostaje na miejscu, czyż nie przydałyby im się stokrotnie te cenne wiadomości, jakie tak małym wysiłkiem i kosztem mogą zdobyć? Wogóle na kursach przysposobienia sanitarnego uderza w przykry sposób **całkowita niemal nieobecność kobiet z inteligencji które powinnyby przecież dawać przykład zrozumieniu dla doniosłości poczynań Czerwonego Krzyża.**

Jedynym ekwiwalentem którego za wysłuchanie kursu żąda ta instytucja jest zobowiązanie słuchaczki do stawienia się do dyspozycji Czerwonego Krzyża na wypadek najwyższej konieczności, ten warunek jednak nie jest chyba zbyt groźny dla polek, które zawsze pracę swą i siły ofiarnie oddawały na usługi ojczyzny we wszystkich ciężkich jej przeżyciach. Największy jednak zapał i ofiarność nie wystarcza, bez należytego przygotowania się do służby, której państwo zażądać może. Stwórzmy wielką armję kobiet — obywatelek, mogących tak jak armja żołnierzy stanąć do pomocy i obrony ojczyzny, i w życie wprowadzimy zasadę: równe prawa — równe obowiązki.

Marja Ulrichsowa.

Nasze bruki.

Wczoraj przed domem przy ulicy Lipowej 41 pośliznęła się i upadła Cecylja Barbuszyńska, bez stałego miejsca zamieszkania. Doznała ona ciężkich obrażeń cielesnych. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło ją do zborni.

— Podobnemu wypadkowi uległ przed domem przy ulicy Brzezińskiej 100, 37-letni Jan Majchrzak, zamieszkały przy ulicy Nowo-Dworskiej 22. Pogotowie, które udzieliło mu pierwszej pomocy przewiozło go do domu.

PIERRE VALDAGUE.

W tramwaju.

Byłem zdumiony, ujrzawszy mego przyjaciela, tułającego się po Bois de Boulogne.

— Ty w Paryżu? Przypuszczałem, że od dawna mieszkasz w Saignon. Opowiadałeś mi kiedyś o wielkim przedsiębiorcy Lambin czy Lambon...

Lambon, Fryderyk Lambon!

— Niech będzie Lambon. Miał cię wszak zaangażować...

— Tak, byłem niemal przyjęty na tę świetną posadę. Miałem się jeszcze tylko przedstawić. Ale nagle zaszło coś zupełnie nieprzewidzianego i oto musiałem pozostać w Paryżu.

Laurier szedł obok mnie z spuszczoną smętnie głową.

— Posłuchaj, opowiem ci tę przygodę. Miałem nadzieję otrzymania stałej posady, uzyskania możności wykazania inicjatywy, rozwinięcia energji twórczej. Prócz tego — wiesz zresztą — że lubię podróże. I wszystko zostało pokrzyżowane dlatego, że... wsiadłem do tramwaju.

— Nie rozumiem.

— Tak mój kochany — podjął Lourier — życie składa się z samych przypadków. Niektóre są szczęśliwe, inne pożałowania godne. Owego dnia zdarzył się wypadek bardzo przykry.

Usiedliśmy na ławce w bulwarach i Lourier opowiadał dalej.

— Przed czternastu dniami wsiadłem w Passy do tramwaju, idącego w kierunku opery. Pogoda była ładna, a wiesz jaki wpływ wywiera to na mój nastrój. Czułem się młodo i rzeźko. Życie przedstawiało mi się w różowych barwach. Miałem wieczorem spożyć kolację u mojej starej przyjaciółki pani Cousinet i tam spotkać się z Fryderykiem Lambon, który mnie jeszcze nie znał osobiście, lecz dokładnie był obeznany z mojemi zdolnościami, mą poprzednią działalnością i usługami, jakie mógłbym mu wyświadczyć. Zadowolony z siebie, zabrałem się do czytania gazety.

Powoli wagon tramwajowy zapełnił się. Pamiętam dokładnie: w chwili gdyśmy ruszali weszła do wagonu młoda kobieta, szukając oczyma wolnego miejsca. Miejsca jednak nie było — musiała zostać na pomoście.

Na epizod ten nie zwróciłem początkowo uwagi. Mam zasadę nie przeszkadzać sobie w tramwaju. Niektórzy ustępują miejsca starszym, inni czynią to tylko na widok ładnych kobiet. Mnie zaś jest to zgoła obojętne. Spokojnie więc czytałem dalej gazetę, gdy nagle usłyszałem kilka przykrych słów, wypowiedzianych przez mego sąsiada z lewa. Spojrzałem na niego. Miał wzdęte usta, nad któremi jeżyły się białe wąsy. Był to wysuszony kawaler, stary a pełen pretensji. Zauważyłem, że nosił żółte kamasze i różowe mankiety.

Spojrzał na mnie lekceważąco, poczem powstał i powiedział dość głośno:

— Jeżeli młodzi ludzie nie chcą sobie przeszkadzać...

Uchylił kapelusza przed młodą damą i zaofiarował jej swoje miejsce siedzące.

Siedząca naprzeciw mnie tęga pani rzuciła na mnie wściekłe spojrzenie i rzekła:

— Tak, tak, dzisiejsza uprzejmość...

Właśnie otworzyłem usta, by tęgiej pani odpowiedzieć jakiemś bon mot, gdy młoda kobieta weszła do wagonu i usiadła obok mnie.

Śliczna była, śliczna, powiadam ci. Zapomniałem o wszystkiem, o tęgiej damie, o starszym panu. Pomyśl tylko: szelmowskie oczy, zachwycający nosek i słodki uśmiech. Ciało świeże i gibkie w dobrze skrojonej sukni. A z całej postaci biło coś, co mówiło, że kobieta nic miałaby nic przeciwko jakiejś miłej przygodzie.

Młoda kobieta spojrzała na mnie jakby z wyrzutem, jakgdyby chciała powiedzieć:

— Czy nie mógł pan ustąpić mi swego miejsca? Dlaczego pozostawiłeś to temu staremu panu?

Nie namyślałem się długo. Zbyt mi się podobała, bym nie korzystał z okazji. Zwróciłem się do rozkosznego stworzenia i rzekłem bez wstępu:

— Zrobiłem to specjalnie, proszę pani, i udało mi się znakomicie.

Otworzyła szeroko oczy ze zdumieniem.

— Co pan dobrze zrobił, co się panu udało?

— Panią mieć obok siebie. Gdybym zajął pani miejsce na peronie, pani usiadłaby tutaj i nie mógłbym pani poznać. Postąpiłem praktyczniej, aniżeli ów starszy pan. Mogę teraz z panią rozmawiać i powiedzieć, że pani jest czarująca.

— Pan jest zabawny.

— Chciałbym się pani podobać. A gdybym zaproponował byśmy razem wysiedli i wypili w kawiarni szklankę herbaty pani odparłaby, że się spieszy i nie może.

— Czy jest pan pewien mej odpowiedzi?

— Jesteś zbyt doświadczony — ciągnął Lourier — by trzeba ci było powtarzać wszystkie szczegóły naszej dalszej rozmowy z Germainą. W każdym razie na następnym przystanku wysiedliśmy razem i udaliśmy się do kawiarni. A gdy wychodziłem, nie mogłem odmówić sobie rzucenia drwiącego spojrzenia na starego pana, który wciąż jeszcze stał na peronie.

— Domyślam się dalszego ciągu — przerwałem. — Germaina oczarowała cię, tyś zapomniał, że masz się spotkać u pani Cousonet z panem Lambon i... znów słaba kobieta zniszczyła życie słabemu człowiekowi.

— Mylisz się—odparł Lourier.—Germaina wieczorem była faktycznie zajęta i punktualnie o godzinie 8-ej przyszedłem do pani Cousinet. I ku swemu przerażeniu przekonałem się, że Fryderyk Lambon jest owym starszym panem z tramwaju.

Resztę odgadujesz.

Tłum. Br. N.

Statystyka przestępstw.

Kradzieże, oszustwa, morderstwa

W ciągu miesiąca lutego dokonano kradzieży 93, a oprócz tego dokonano 128 przestępstw o skali różnej.

Klasyfikacja dokonanych kradzieży przedstawia się według ich specjalności jak następuje: kieszonkowych 24, włamań 23, kradzieży bielizny 13 i zwykłych kradzieży dokonano 33. Straty, jakie wynikły wskutek dokonanych kradzieży, a obliczone przez poszkodowanych wynoszą 42.283 zł. Ujawnionych sprawców na ogólną ilość 93 dokonanych kradzieży jest 40, którym odebrano łup na sumę 30.195 zł.

Drugie miejsce w rubryce przestępczości zajmują przywłaszczenia, których dokonano w ubiegłym miesiącu na sumę 8.942 zł. Ujawnionych sprawców przywłaszczenia jest 16, następnie dokonano 6 oszustw z czego wszystkie zostały wykryte, a sprawcy aresztowani. Dalej idą awantury i bójki, które spowodowały 3 morderstwa, w związku z któremi zostało aresztowanych 3 sprawców.

Dalej kronika przestępczości notuje szereg drobniejszych wykroczeń, jak lekceważenie przepisów administracyjnych, lichwę, pijaństwo i t. p. (p)

Przed premjerą w Splendidzie.

Ciernista droga księżniczki Woroncow

Scenarjusz „Ciernistej drogi księżniczki Woroncow" obok wysokich i pierwszorzędnych walorów artystyczno - kinowych posiada również wartość przyczynku historycznego, ilustrującego nam wiernie stosunki panujące w Rosji przedwojennej.

W chaosie niepewnych zdarzeń, w chwili rozpadania się zgniłego kolosu carskiej Rosji, w gorączce oczekiwania cudu, do olbrzymich rozmiarów urasta postać bestjalskiego mnicha Rasputina, rzucając ponury cień na otoczenie. Orgie i pijaństwa urządzane z najpiękniejszemi damami z arystokracji rosyjskiej szalone rządy fanatycznego mnicha — oto moment uplastyczniony na filmie.

Pendant do niego stanowi romans studenta Kołosowa z piękną księżniczką Woroncow. Ich prawe dusze i ciepłe uczucia to antyteza Rosji Rasputinowskiej. W koszmarności frontu, wśród białych sal lazaretu, w huku wystrzałów i okrzyków rewolucjonistów, snuje się tragiczny ich romans, zanim znajdzie swe ostateczne rozwiązanie.

Główne role kreują artyści tej miary jak Włodzimierz Gajdarow, Delmans i G. Chmara.

NIE CAŁUJMY RĄK!

W okresie grypy, katarów i bronchitu całowanie rąk jest wręcz niebezpieczne

Zwyczaj, który stracił wszelki urok i sens.

W ostatnim (4) numerze „Kobiety Współczesnej" ukazał się ciekawy artykuł p. M. Kacprzaka, który, ze względu, że zainteresuje i naszych czytelników, pozwalamy sobie, w streszczeniu przedrukować poniżej.

Red.

Dawniej całowano ręce kobietom zamężnym i było w zwyczaju tylko w pewnej warstwie społecznej. Dziś wskutek ogólnej demokratyzacji całowanie to przeszło na wszystkie stany i nie ogranicza się bynajmniej do kobiet zamężnych a rozpościera się na cały przeciąg życia kobiety od kołyski do wieku zgrzybiałego.

Całuje się rączki dzieciom i małym panienkom, bo to jeszcze dziecko, całuje się podlotkom bo to już panna całuje się pannom dojrzałym kobietom zamężnym i w podeszłym wieku matronom — inaczej nie można. Stało się to niezbędną formą dobrego tonu wszędzie w domu rodzinnym na balu, na ulicy, ba nawet w biurze.

Kto tego nie czyni — to gbur, jakiś **homo novus, człowiek z ludu, z którym niekiedy trzeba pracować, ale towarzysko obcować w high life'ie nie wypada.** Mojem zdaniem doszliśmy do absurdu, który ze względów higienicznych w każdym razie zasługuje na potępienie.

Najpierw ustalmy, że usta i nos każdego człowieka są **niezmiernie bogatym ogrodem botaniczno - zoologicznym, a każda kropelka śliny jest potencjalnym nosicielem tej różnorodnej flory i fauny, niekiedy zakaźnej.**

A teraz zobaczmy, co się dzieje.

Na balu gospodyni wita się z większością przybywających mężczyzn, bo każdy poczytuje za swój obowiązek przywitać się, szczególnie jeżeli to jest osoba wysoko usytuowaną. Tylko pierwszy witający się ma przyjemność pocałowania rączki bez dodatków, każdy zaś z następnych dotyka się ustami śliny (wyraźnie kropelek wydalin z jamy nosowo-gardzielowej) poprzedników zostawiając w zamian nieco swojej. To samo dzieje się na zebraniu, na odczycie, w kółku rodzinnem, zabawie dziecinnej w biurze.

Pośrednio stykają się w ten sposób z sobą tysiące ust, a w przeciągu nawet jednego niewielkiego zebrania dziesiątki.

Rozumiem, że wśród witających się jest przeważająca większość ludzi zdrowych zdaję sobie sprawę, że nawet jeżeli mój poprzednik całujący rączkę był chory, choćby nawet na otwartą gruźlicę ja nie koniecznie mam się zarazić, powiem nawet więcej, przypuszczam, że zakażenie gruźlicą w ten sposób odbywa się rzadko, ale nie jest wykluczone.

Nieco inaczej przedstawia się sprawa z grypą, zwykłym katarem, a możliwie że i z błonicą, zapaleniem płuc i innemi schorzeniami dróg oddechowych, ta droga szerzenia się zakażeń może i prawdopodobnie odgrywa tembardziej wśród dzieci dość znaczną rolę.

A teraz dwa przykłady z życia wzięte.

Mężczyzna młody, chory na suchoty, wiedząc o tem, że jest chory i że gruźlica właśnie szerzy się przez kropelki śliny, nie całuje lecz „potrząsa ręce" — starszym od siebie damom. Wywołuje to oburzenie i niemal ekskomunikę młodzieńca. Musiano wystąpić w obronie **dobrze wychowanego, dobrze myślącego i naprawdę etycznego człowieka.**

Odwrotny przykład. Starszy pan zaraził się kiłą. Naturalnie to mu nie przeszkadza bywać w towarzystwie. I oto, będąc przez pewien czas w okresie zakaźnym, wita się codziennie z dziesiątkami pań, przez ucałowanie rąk, narażając w ten sposób (choćby to było minimalne niebezpieczeństwo), szereg innych osób. Nikt nie powie, że jego postępowanie było słuszne, a czyż mógł czynić inaczej, skoro to jest przepisane kodeksem konwenansu? Stanowczo nie.

Oba przytoczone przykłady może należą do rzadkich, ale mogą się powtarzać. Kiłowaci w stadjum ostro-zakaźnem należą do dość rzadkich, gruźlików jednak liczymy na tysiące.

Jakie stąd wyjście, zupełnie zarzucić całowanie rąk?

Nie, zróbmy ustępstwo dla tradycji i porzućmy ten zwyczaj tam, gdzie on jest stanowczo zbyteczny, znosząc przedewszystkiem przymus towarzyski. Sądzę, **że najpierw możnaby zaniechać całowania rąk w biurach, gdzie nawet codzienne podawanie rąk, jest zbyteczne, tylko w pracy przeszkadzające, następnie należałoby usunąć zwyczaj całowania rąk z obiegu codziennego, jako zwykłą formę powitania.**

Zachowajmy zaś ją dla tych samych okoliczności w których mężczyźni ze sobą całują się, więc: przy powitaniu lub pożegnaniu na dłuższy okres czasu, przy serdeczniejszych życzeniach itp. To w najmniejszej mierze nie zmniejszy respektu dla płci pięknej.

Przyznam, że mnie osobiście rycerskość Anglosasa, nie zawsze może pozor nie dość gładkiego, który nie całuje rąk zawsze więcej imponuje, niż gładkość francuza lub nawet polaka, z jego powojennem całowaniem rąk i powojenną grzecznością.

Powiedzmy bowiem sobie otwarcie: **całowanie rąk dawno przestało być wyrazem jakiegokolwiek respektu, a stało się banalnym, zbytecznym konwenansem, nie posiadającym dla żadnej strony żadnego wyrazu.** Ale reforma musi wyjść ze strony kobiet, bo rzadko mężczyzna na taką odwagę cywilną się zdobędzie, **w obawie żeby nie był traktowany jako gruźlik, kiłowaty lub co najgorsze gbur.**

A może jeszcze jedna Liga, nie pozwalających na całowanie rąk? Nie będzie to wymagało wielkiego wysiłku i wielu obowiązków. Do tej Ligi z pewnością chętnie przystąpią liczne szeregi członków „wspierających" z pośród bardziej odważnych mężczyzn.

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy swą cenną pracą przyczynili się do świetnych wyników zimowej Reduty Prasy p. n. „Pożegnanie Karnawału" w dniu 11 lutego r. b. a przedewszystkiem PP. red. Milkerowej, prezesowej Towarnickiej, inż. Rumplowej, dyr. Lewickiej, dr. Rosiewiczowej, dr. Kumantowej, dr. Skalskiej, dr Ładyńskiej, Greenwoodowej, Fleisnerowej oraz p. Hibnerównie, składa serdeczne podziękowanie

Komitet Organizacyjny
Zimowej Reduty Prasy

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
5 marca 1929

Nasz eksport do Rumunji.

Rumunję przyjęto uważać za część naturalnego obszaru penetracyjnego polskiego przemysłu. Pogląd ten znajdował przez czas pewien potwierdzenie w rozwoju stosunków. Odpowiadał także koncepcjom teoretycznym o konieczności zastąpienia koncepcji współpracy gospodarczej z Rosją — współpracą z t. zw. obszarem gospodarczym południowo - wschodnim, do którego należy Rumunja (zob. np. nagrodzoną na znanym konkursie Banku G. K. pracę dr. Zweiga).

Niestety, w ostatnim czasie — co zwłaszcza datkliwie dało się odczuć na gruncie przemysłu włókienniczego — wywóz Polski do Rumunji nietylko nie wykazał dalszej tendencji wzrastającej, ale przeciwnie opadł. Zaznaczyło się to w statystyce za ubiegły rok. Według świeżo ogłoszonego zestawienia za miesiące styczeń — listopad 1928 roku eksport polski do Rumunji wynosił 50,6 miljonów złotych. Eksport ten wynosił w tym samym okresie

1927 r. — 79,4 milj. zł.
1926 r. — 64,3 milj. zł.

Udział handlu eksportowego do Rumunji w całokształcie eksportu polskiego wynosił

w roku 1923 — 11,4 procent
w roku 1924 — 6,2 procent
w roku 1925 — 4,7 procent
w roku 1926 — 3,2 procent
w roku 1927 — 3,5 procent.

W wywozie polskim w okresie styczeń — listopad 28 r. udział Rumunji wynosi rekordowo małą cyfrę — 2,2 procent, która po publikacji danych za grudzień oczywiście poważniejszej zmianie nie ulegnie.

W roku 1927 w porównaniu z 1928 wywóz do Rumunji był okrągło o 60 procent większy; mniej więcej tak samo — proporcjonalny udział w handlu zagranicznym.

Przyczyny upadku eksportu do Rumunji są szczególnie dobrze znane na gruncie łódzkim. Wyliczymy zmniejszoną skłonność nabywczą tamtejszego rynku. Dalej politykę rządową przeciwwozową w zakresie produkcji przemysłowej, wywołaną w części ogólną protekcją albo właściwie pobudzaniem do tworzenia własnego przemysłu narodowego, w części utrudnieniami natury walutowej.

W związku z tem wypada zwrócić uwagę na doniosłe wydarzenia na polu gospodarstwa rumuńskiego, które powinny być w granicach możliwości wykorzystane przez przemysł polski.

Zeszły miesiąc zaznaczył się w Rumunji zmianą, która niewątpliwie zaciąży na dalszym rozwoju wypadków. 7 lutego min. Popovici podpisał umowę pożyczkową z francusko - amerykańską grupą (Banque de Paris et Pays Bas i Blair and Co) na nominalną kwotę 101 miljonów dolarów, co da jakichś 85 miljonów. Wpływ przeznaczony został w pierwszej linji na uzdrowienie i upłynnienie Banku Narodowego, którego doradcą został (z kompetencją zbliżoną do p. Devey'a w Polsce) P. Ch. Rist, wice-dyrektor Banku Francuskiego, popularny w całym świecie ekonomista. W związku z pożyczką stabilizowany został jak wiadomo kurs lei (1 dol. — 167,18 lei).

Następstwa operacji tej w pewnej mierze dadzą się przewidzieć. Będą prawdopodobnie zbliżone do tych, które zaobserwowane zostały w innych krajach w okresie bezpośrednio posanacyjnym.

Waluty i dewizy uzyskane z pożyczki w dużej części popłyną zagranicę za nabywane towary. Skuteczność restrykcji prawdopodobnie okaże się równie ograniczoną, jak się nią okazuje u nas od końca 1927 roku.

Fakty te nie powinny ujść uwagi polskiego przemysłu. Należy zachęcić nasz przemysł do bacznego obserwowania możliwości, jakie się otwierają w nowej konjunkturze w Rumunji.

Minister Mitonescu i otoczenie jego w czasie pobytu w ostatnich dniach w naszej stolicy dawali do zrozumienia, całkiem niedwuznacznie, że rząd rumuński wobec utrwalenia politycznego przymierza skłonny jest zmienić w wielu punktach swój stosunek do zagadnień gospodarczych polsko - rumuńskich. Skłonny jest w granicach możliwości przychylnie ustosunkować się do polskiej penetracji przemysłowej.

Przytoczone fakty razem stanowią dostateczną podstawę dla poważnego zainteresowania się rzeczą ze strony przemysłowców wywozowych.

Dr. A. Z.

Błąd ministerstwa

naraził tysiące obywateli na straty

Donosiliśmy swego czasu o wyroku sądu paryskiego w sprawie wytoczonej przez obywatela przeciw tow. ubezp. l'Urbaine z tytułu posiadania wypłaconej przedwojennej polisy w rublach.

Powód żądał wypłaty w myśl polskiej ustawy waloryzacyjnej. Tymczasem sąd orzekł, że l'Urbaine, pomimo, że było w Rosji dawnej jednostką prawną, podlegającą prawom rosyjskim obecnie nie może się liczyć z naszym lex Zoll że podlega jeno obowiązkowi uznania stawek stabilizacyjnych przy zmianach waluty w Polsce ustanawianych.

Tak więc według tego wyroku należy się za 1000 przedwojennych rubli ubezpieczonemu 266 marek polskich, które w przeliczeniu na złote dają śmieszną kwotę 1,7 grosza.

Jednak były możliwości, posiadane w rękach rządu naszego, które mogły zmusić tow. l'Urbaine do ugodowego załatwienia sprawy i wypłacenia obywatelom polskim tego, co się im naprawdę należy.

Mianowicie wymienione towarzystwo jest w posiadaniu większej ilości obligacji przedwojennych miasta Warszawy. Obligacje te miały być przed rokiem waloryzowane i konwertowane, przyczem francuzi żadnych strat przy tej konwersji nie podnieśliby. Rząd wstrzymał waloryzację tych papierów, aż do chwili załatwienia sprawy przez tow. l'Urbaine. I faktycznie towarzystwo to wystąpiło z konkretnemi propozycjami wobec polskich wierzycieli.

Jednak z niezrozumiałych powodów departament obrotu pieniężnego min. skarbu na początku stycznia podpisał układ o konwersji papierów warszawskich. Obecnie ministerstwo skarbu naraziło tysiące obywateli na kolosalne straty.

W notesiku businessmana.

Łódź, 5 marca

PODATEK OD PROTESTÓW jest przewidziany w ustawie o finansach komunalnych. Rada m. Tarnowa stojąc na słusznem stanowisku, iż podatek ten jest w założeniu nieracjonalny — podatku tego nie wprowadziła. Na to urząd wojewódzki reskryptem orzekł, przy załączeniu okólnika ministerstwa spraw wewnętrznych, że na podstawie art. 14, ustępu o tymczasowem uregulowaniu finansów miejskich, podatek ten musi się pobierać. Interpretacja taka wydaje się błędna.

W TOWARZYSTWACH ASEKURACYJNYCH austrjackich ubezpieczonych było przed wojną wielu obywateli polskich, na terenie b. Królestwa. W poniedziałek 4 b. m. rozpoczęły się w Warszawie rokowania w sprawie zawarcia z Austrją umowy i ubezpieczeniach prywatnych. Delegacja austrjacka (szef sekcji Ochsnar i radca ministerjalny Skrobanek) przybył w tym celu do Warszawy w dniu 3 b. m. Przewodniczącym delegacji polskiej do powyższych rokowań wyznaczony został dr. Jan Łazowski, dyrektor państwowego urzędu kontroli ubezpieczeń.

PRZEMYSŁ FARMACEUTYCZNY W POLSCE liczy obecnie już 15 fabryk na całym terenie Rzeczypospolitej, produkującej rocznie 15 tysięcy q. wartości 24 miljony złotych, a zatrudniających 3000 ludzi. Mimo to sprowadziliśmy w 1927 roku 11.4 tys q. za sumę 10.400.000 zł. przy wywozie 2.3 tys. q. wartości 326.000 zł.

BILANS NETTO BGK oddany został do druku. Zyski Banku Gospodarstwa Krajowego za rok 1928 przewyższają dwukrotnie zyski z roku poprzedniego, które przekroczyły sumę 4 miljonów złotych. Jak wiadomo zyski Banku Gospodarstwa Krajowego stanowią własność skarbu państwa.

Omówienie zasadniczych pozycji bilansowych zawartych w bilasie skróconym, podaliśmy przed paru dniami naszym czytelnikom.

CŁO WYWOZOWE od masła będzie niebawem wprowadzone. — Kontyngent wywozowy żyta podniesiony został z 15 na 25 tys. ton.

STAN WKŁADÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH w P. K. O., kasach oszczędności, i spółdzielniach kredytowych na 31 grudnia 1929 roku w całej Polsce wynosił ok. 400 miljonów złotych. Wedle prowizorycznych danych na początek lutego wkłady P. K. O. wzrosły o 4,4 proc., w kasach oszczędności — o 4,9 proc., w spółdzielniach kredytowych 5,7 procent. — Znamienne jest, że mimo silnego zaostrzenia się sytuacji na rynku pieniężnym oszczędności w dalszym ciągu wzrosły. — jak widać — mniej więcej o 5 procent.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ z dnia 4-go marca 1929 roku.

CZEKI.

Belgja 123.75, Holandja 357.20, Londyn 43.27 i pół, N. York 8.90, Oslo 237.85, Paryż 34.84, Praga 26.41 i pół, Szwajcarja 171.53, Wiedeń 125.36, 125.34, Marka niemiecka 211.61 i pół

AKCJE.

Bank Dyskontowy 138.—, Bank Polski 176.50, 178.—, 177.50, Bank Zarobkowy 85.—, Małopolski 27.—, Częstocice 44.—, Cukier 44.50, Firley 53.50, Węgiel 87.—, Rudzki 41.—, Starachowice 32.—, Zawiercie 13.—, Haberbusch 230.—.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka inwestycyjna 114.—, 114.50, 113.50, dolarówka 96.50, 95.50, 97.50, 5 proc. konwersyjna 67.—, 5 proc. konwersyjna kol. 59.—, dolarowa 85.—, kolejowa 102.50, 8 proc. Banku Gosp. Krajowego 94.—, 7 proc. Banku Gosp. Krajowego 83.25, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 49.50, 8 proc. listy zastawne ziemskie zł. —, 8 proc. m. Warszawy zł. 70.—, 69.75, 70.—, 8 proc. m. Łodzi 62.25.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Liverpool, 2 marca Bawełna amerykańska, zamknięcie: styczeń 10.39, luty 10.36, marzec 10.49, kwiecień 10.54, maj 10.61, czerwiec 10.60, lipiec 10.61, sierpień 10.55, wrzesień 10.49, październik 10.44, listopad 10.41, grudzień 10.41, loco nie notowane.

Liverpool, 2 marca. Bawełna egipska, zamknięcie: marzec 17.45, maj 17.90, lipiec 18.19, październik 18.30, listopad 18.47, loco 18.30.

Aleksandrja, 2 marca. Bawełna egipska, zamknięcie: Sakellaridis: styczeń 38.13, marzec 38.80 maj 37.48, lipiec 37.83, listopad 38.10. Ashmouni: kwiecień 23.28, czerwiec 23.69, sierpień 24.00, październik 24.30.

Nowy York, 2 marca. Bawełna amerykańska. Otwarcie: styczeń 19.90, marzec 20.48—20.50, maj 20.49—20.50, lipiec 20.10—20.11, październik 19.91, Zamknięcie: marzec 20.53, kwiecień 20.38, maj 20.53—20.54, czerwiec 20.32, lipiec 20.12, sierpień 20.04, wrzesień 19.96, październik 19.88, listopad 19.91, loco 20.80.

Nowy Orleans, 2 marca. Bawełna amerykańska, zamknięcie: styczeń 19.71—19.72, marzec 19.67, maj 19.87—19.88, lipiec 19.94—19.95, październik 19.67—19.68, grudzień 19.74, loco 19.63.

Bawełna.

Na rynku bawełnianym panuje stabilizacja, jakiej już od szeregu lat nie było. Spekulaca prawie że ustała zupełnie wobec braku jakichkolwiek momentów sprzyjających czy to baissie czy to haussie. Taki stan rynku jest dla przetworców bawełny bardzo wygodny. Z drugiej jednak strony brak w ten sposób również czynników zachęcających do produkcji. Decydujący wpływ na rozwój rynków wywiera obecnie konsumcja.

Spożycie bawełny w porównaniu z rokiem zeszłym nie zmniejszyło się, raczej nawet częściowo zwiększyło się. Nie widać natomiast żadnych oznak, któreby pozwalały spodziewać się znacznego zapotrzebowania w najbliższym czasie. Przeciwnie nawet, wolno się spodziewać że zapasy bawełny amerykańskiej około 15 milj. bel wraz z tegorocznymi zbiorami) ok. 14 milj. bel) wystarczą w zupełności. Zakupy przędzalń światowych według obliczeń giełdy New-Orleanskiej wynosiły w bieżącym roku bawełnianym ok. 9,5 milj. bel. Widoczne zaś zapasy światowe bawełny amerykańskiej wynosiły w dniu 8 lutego b.r. 5,7 milj. bel Są to mniej więcej takie same cyfry jak w roku zeszłym, a bieżące statystyki wskazują na utrzymywanie się w dalszym ciągu stałości cen. W ostatnich tygodniach wyraźnie się okazało, że przetwórcy bawełny nie są skłonni płacić ceny powyżej 20 centów, i że przy takim wzroście ceny przeważnie natychmiast ustają wszelkie tranzakcje. Z drugiej strony widocznem jest że po obniżeniu ceny popyt kupujących okazuje się zawsze dostatecznym po podniesienia ceny bawełny do granicy 20 centów. Na zasadniczą zmianę tendencji rynku mogłaby tylko wpłynąć wiadomości o przebiegu nowych zbiorów. Na to jednak narazie jeszcze zawcześnie.

Także rynek bawełny egipskiej pozostawał w ostatnich tygodniach dość stały z chwilowo słabszą tendencją. Wahania cen utrzymywały się jednak w niewielkich granicach. Egipskie zbiory bawełny są według doniesień z Aleksandrji nieco większe niż początkowo przypuszczano. Także zbiory indyjskie podniosły się, tak, iż ceny wykazują tendencję słabą.

Na rynku przędzy i tkanin bawełnianych panuje nadal trwająca od szeregu miesięcy depresja. Mały popyt na wyroby bawełniane polega nietylko na przemianach konjunkturalnych, lecz na zasadniczych przemianach strukturalnych. Zmienione tendencje mody i smaku wyparły popyt na trwalsze białe materjały bawełniane na korzyść cienkich tkanych i przetykanych materjałów z innych surowców. Specjalnie silna jest konkurencja jedwabiu sztucznego. Aparat produkcyjny przemysłu bawełnianego od dziesiątków lat nastawiony na dawniejsze stosunki okazuje się obecnie dla niektórych artykułów zbyt wielkim. Ten sam objaw w o wiele wyższem stopniu zauważyć można w przemyśle lnianym.

Transporty angielskiej przędzy.

W związku z naszą niedzielną informacją, donosimy, iż ministerstwo skarbu udzieliło wszystkim łódzkim firmom ekspedycyjnym przywileju stosowania konwencyjnych stawek celnych, dla transportów angielskiej przędzy, przewożonej przez Niemcy.

Rozporządzenie to zostało wydane na czas zamarznięcia portu gdańskiego.

Strzelcy wileńscy maszerują do Warszawy
z życzeniami do marsz. Piłsudskiego

Wilno, 4 marca.

W dniu 4 bm. o godz. 11-ej przed południem wymaszerowała z Wilna drużyna złożona z 22 strzelców pod dowództwem komendanta obwodu Fijałkowskiego. Drużyna ta udaje się do Warszawy dla złożenia p. marszałkowi Piłsudskiemu hołdu i życzeń ziemi wileńskiej i wręczenia adresu zaopatrzonego w tysiące podpisów.

Drużyna maszerując po kilkadziesiąt kilometrów dziennie przybędzie do Warszawy w dniu 17 bm.

Cziczerin w Berlinie.

Berlin, 4 marca.

Przybył tu komisarz spraw zagranicznych Cziczerin i zamieszkał w pewnym prywatnym sanatorjum w zachodniej dzielnicy miasta. Charekterystycznem jest, iż Cziczerin dotychczas nie zgłosił się do ambasadora sowieckiego w Berlinie Krestinskiego z którym w swoim czasie miał ostry zatarg na tle osobistym.

Kto sfałszował „list Zinowiewa?
Policja niemiecka prowadzi energiczne śledztwo.

Berlin, 4 marca.

Prezydjum policji berlińskiej ogłasza dzisiaj nowy komunikat o aresztowanej w Berlinie bandzie fałszerzy dokumentów politycznych, podkreślając, że najbardziej dotychczas obciążony jest b. sędzia śledczy ochrany carskiej i później agent Czeki Orłow oraz były rosyjski agent policyjny i urzędnik poselstwa rosyjskiego Sumarakow, false Pawłowski.

Materjał wykryty przez policję berlińską jest niezwykle obszerny i ma stwierdzić, że banda fałszerzy specjalizowała się w fałszowaniu dokumentów, mających skompromitować sowiety.

Władze policyjne berlińskie mają nadzieję, że po przetłómaczeniu całego materjału znalezionego przy rewizji uda się wykryć źródło całego szeregu aktów politycznych zostatnich lat a być może, że i źródło zakulisowe, związane z akcją t. zw. „listu Zinowjewa".

Szwecja bez węgla.

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Szwecja odczuwa wielki brak węgla, który przez zamarznięcie portu w Gdyni i Gdańsku nie może być z Polski wywieziony. Wobec tego rząd szwedzki zdecydował się wysłać do brzegów polskich pancernik wojenny „Królowa Wiktorja", który przybędzie dziś do Gdańska.

Masywnie zbudowany pancernik będzie mógł dać sobie radę z lodami a utorowaną przez niego drogą karawana złożona z kilkunastu statków przewiezie węgiel do Szwecji.

Eksplozja w arsenale angielskim.
19 osób rannych.

Agencja Telegraficzna „Express".

Londyn, 4 marca.

Ministerstwo wojny donosi iż dziś po południu nastąpiła w arsenale Woolwich eksplozja, wskutek której 19 osób odniosło lżejsze obrażenia. Narazie brak bliższych szczegółów. Wiadomo jedynie że pożar został zlokalizowany i w czasie pracy nie było przerwy. Śledztwo wdrożono natychmiast.

131 tysięcy osób w Moskwie
pozbawionych praw wyborczych

Ryga, 4 marca.

Podczas ostatnich wyborów do Sowietów w samej Moskwie i w gubernji moskiewskiej pozbawiono praw wyborczych 131 485 osób jako należących do „nietrudowego" elementu.

Wśród pozbawionych praw wyborczych byli sprzedawcy mleka i żywności na ulicach Moskwy, dorożkarze itd.

KINO SPÓŁDZIELNI
Ul. Sienkiewicza 40.

Od wtorku dn. 5 marca do poniedziałku dnia 11 marca 1929 roku włącznie
Wspaniały epos na cześć męstwa i brawurowej odwagi lotników...
„SKRZYDŁA" (Wings) Arcydzieło Luciana Hubbarda. Reż. Williama A. Wellmana W rolach głównych: KLARA BOW i CHARLES ROGERS.

Następny program:
„NOWOCZESNY CASANOWA"
W rolach głównych:
VIVIAN GIBSON, HARRY LIEDTKE i inni.

Początek seansów w dni powszednie z wyjątkiem sobót o g. 3 m. 30, zaś w soboty, niedziele i święta o g. 2 po poł. Ostatni seans o godz. 9.30
NA I-szy SEANS CENY MIEJSC ZNIŻONE.

SALA fabryczna
(50—80 metr kw.) poszukiwana. Oferty pod „J. 100" do „Republiki".

Ostrzeżenie.

Wobec ukazania się w obiegu weksli z wystawienia Józefa Kronenberga na zlecenie S. Kronenberga lub Jakóba Zemańskiego ostrzegam przed nabywaniem takowych, gdyż żadnych weksli nie podpisywałem.
Z poważaniem
Józef Kronenberg.

Poszukuję posady

energiczny młodzieniec, obznajmiony dokładnie z księgowością biurową i bankową. Pośrednictwo mile widziane. Łaskawe zgłoszenia sub „A. M." do administracji.

JUTRO rozpoczyna się ciągnianie 5-ej kl. 18-ej Lot. Państw.
Dzień ten może być zwrotnym w Twoim życiu, jeżeli zaopatrzysz się w los
w Kantorze Najszczęśliwszej Kolektury
B. WEINBERG, Łódź,
42 PIOTRKOWSKA 42, tel. 7-87
nowootworzona filja **163 PIOTRKOWSKA 163**
Główna wygrana Zł. 750.000 oraz 400.000, 350.000, 150.000, 100.000 i wiele, wiele innych. Co drugi los wygrywa. Ciągnienie trwać będzie do 16 kwietnia b. r. włącznie

Doktór Wołkowyski
Cegielniana 25.
Telefon 26-87
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych
Leczenie lampą kwarcową.
przyjmuje od godz 8—10, 12—2 i 4—8 w niedz. i święta 9-1



3 pokoje z kuchnią
i wygodami zamienię na plac. Oferty sub. „Plac" do adm. „Republiki"

Do interesu fabrykac (Streichgarny) POTRZEBNY **sprzedawca**
Oferty pod „Kierownik 100" do adm. „Republiki"

Dr. med. **Sommer**
ul. 6-go Sierpnia 1
telefon 40-26
chor. skórne dróg mocz. weneryczne i kobiece.
Przyjmuje od 9 do 12 przed poł. i od 5 do 9

Józef LUBICZ
Ortopeda
(choroby kości, stawów, zniekształceń kręgosłupa i kończyn)
GDAŃSKA 28, tel. 41-46
Przyjm. 5—7

DONNE lecons de francais: conversation, litterature, 52, rue Sienkiewicza, logement 36. 2

UDZIELAM lekcji elektrotechniki, fizyki, matematyki, języka niemieckiego. Piotrkowska 103, m. 37

JEUNE homme fera connaissance d'une jeunne fille intelligente pour la conversation. Offres pour „BB"

UNE jeune demoiselle etudiante fera connaissence d'un ingenieur (israel) dipl. au France pour conversation française. Offr. sous „Etudiante".

MADEMOISELLE Marie enseigne anglais, francais, allemand, Traugutta 2 1 fr. 14

WAŻNE dla odjeżdżających zagranicę Lekcji francuskiej konwersacji, metoda skrócona nowoczesną w najszybszym czasie udziela rutynowana nauczycielka. Ogrodowa 26, róg Gdańskiej, I wejście, III p. Walent. de Lazari. Widzieć można od 1—3 i 6—9 w. 24

Rozmaite.

CHOROBY serca, Basadow, astma. Sanatorjum „Salus" D-ra Kupczyka, Kraków, Szujskiego. czek pocztowy na przesyłkę.

ZDOLNA krawcowa szyje elegancko palta, kostjumy i suknie. Przyjmuje szycie w domach prywatnych. Oferty sub „2 i 2".

PRZYBŁAKAŁ się pies bury z numerkiem 1267. Napiórkowskiego 22. Franciszek Szymański.

ZAGINAŁ wyżeł, pies do polowania, biały z bronzowemi łatami. Szczególny znak ogon skaleczony. Do oddania za wynagrodzeniem u p. O. Müller, Łódź, Zielona 8a.

PRZY ULICY Narutowicza 18, znaleziono skrzypce. Odebrać można za zwrotem kosztów w adm. „Republiki" u Stefana Dymka — od godz. 9-ej do 4ej i od 7—10 wiecz.

ABAŻURY i kwiaty sztuczne wykonywa z własnego i powierzonego materjału b. pracow. firmy A. Woelffle. Ceny przystępne. Robota wykwintna. Irena Szmidt, Łódź, Nawrot 13, prawa oficyna, m. 20.

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAŻ okazyjnie zakupionej biżuterji, „Preciosa", Piotrkowska 123 w podwórzu.

BIŻUTERJE kupuję. Pełna wartość płacę. Solidne traktowanie „Preciosa" Piotrkowska 123, w podwórzu.

SPRZEDAM wózek dziecinny używany Piotrkowska 182, mieszk. 21, od 9—11 rano

KASA OGNIOTRWAŁA prawie nowa do sprzedania. Obejrzeć Wschodnia 57, lewa oficyna, parter Kasz.

Lokale

PRZYJMĘ na mieszkanie dwóch panów, Żeromskiego 41, Aleksandrowicz.

PRZYJMĘ pana na mieszkanie przy rodzinie. Zielona 46, m. 11, fr. II p.

APLIKANT sądowy poszukuje niedrogiego pokoju. Zgłoszenia do „Republiki" dla „Aplikanta sądowego".

PANNA, mająca własne mieszkanie, poszukuje samodzielnej panienki w charakterze sublokatorki. Wiad. u pp. Puterman, Kilińskiego 48

PRZYJMĘ pana na mieszkanie. Główna 46, m. 29. 6

POKOIKU umeblowanego poszukuje nauczycielka języków obcych (izr.). Oferty sub „Wypłacalna".

DWA POKOJE, ewentualnie 3 elegancko umeblowane, z używaniem kuchni, lub bez wynajmę na czas trwania Wystawy Krajowej. Spieszne zgłoszenia: Poznań, Aleja Szelągowska 8, Wałężyna. 9

DO WYNAJĘCIA pokój z niekrępującem wejściem dla mężczyzny na mieszkanie, lub biuro. Orbach, Piotrkowska 88, do 5-ej.

POSZUKUJĘ pokoju przyzwoicie umeblowanego z pościelą, usługą i oddzielnem, niekrępującem wejściem. Oferty do adm. „Republiki" sub. „A. B.".

POKOJU z kuchnią poszukuję od zaraz. Oferty sub „P. P. 79"

POKÓJ umeblowany słoneczny z elektrycznem światłem jest do wynajęcia. Piotrkowska 134, oficyna, I piętro m. 8

POKÓJ umeblowany słoneczny do wynajęcia od zaraz dla Izraelita (tki). Pomorska 23, m. 21. Zgłosz. 10—12, 2—4 i 8 i pó—9 i pół. 6

BERLITZ SCHOOL
(uznane przez państwo)
NOWE KURSY JĘZYKÓW
English is a great asset in business!
Le français est un passe-partout!
Deutsch muss man unbedingt wissen!
L'Italiano e una lingua suave!
Najlepsza metoda.—Najlepsi profesorzy
Najlepsze rezultaty.—Konwersac. Metoda
Małe grupy od 3-ch do 6-ciu osób. Lekcje pryw. Koresp. Handlowa.
Zapisy od 4-III do 9-III od 12-1½ i od 6-7 tylko
PIOTRKOWSKA № 39, II front.

Lekarz-dent. RENA **Frydbergowa**
Sienkiewicza 52
tel. 61-24
Przyjmuje od 11—1 i od 3—6 po poł.

Pieniądze zarabiać
mogą także usposobkowani niefachowcy przez wyszkolenie. Oferty składać do adm. „Republiki" sub. „Utrzymanie".

Tłumaczenia
we wszystkich językach
przepisywania
Tanio i szybko
Biuro: Piotrkowska Nr. 93, m. 9 front

Laureatka
moskiewskiego konserwatorjum udziela lekcji gry fortepianowej.
Wschodnia 72.

DR. MED. **A. URYSON**
chor. wewnętrzne spec. chor. żołądka, kiszek i wątroby
Konstantynowska 20
tel. 35-85
przyjm. od 3—5 pp.

SŁONECZNY frontowy umeblowany pokój dla solidnego pana do wynajęcia. Juljusza 4, m. 5. 5

POKÓJ umeblowany, słoneczny, przy inteligentnej rodzinie jest od zaraz do wynajęcia, Al. 1-go Maja 19, m. 35. 6

POKÓJ lub 2, telefon do wynajęcia, Andrzeja 7, m. 8 front.

Posady

WYKWALIFIKOWANA panienka, izraelitka, skromnych wymagań, potrzebna do 6-cio letniego dziecka i gospodarstwa. Zgłosić się Al. I-go Maja 36, skład apteczny. 7

INTELIGENTNA panienka z dobrego domu poszukuje posady do dzieci. Wiadomość: Nawrot 1a — dozorca wskaże.

POTRZEBNY inkasent z kaucją 1000 zł Oferty do administracji pod „Inkasent"

POSZUKUJĘ panny do haftu białego ręcznego. Nowo - Cegielniana 36, Gurwicz.

MŁODY człowiek z wyższem wykształceniem, ze znajomością buchalterji, korespondencji w językach polskim i niemieckim poszukuje posady. Obeznany również z księgowością fabryczną i działem kasowym. Oferty do „Republiki" pod „Najpoważniejsze referencje". 10

POSZUKUJĘ zajęcia gospodyni u samotnego Oferty sub „Gospodyni" do „Republiki".

MŁODA inteligentna lektorka ma wieczory wolne. „Lektorka"

POTRZEBNA chemiczarka do pralni. Proszę się zgłosić na ul. Kilińskiego 4. I Bornsztajn.

INTELIGENTNA freblanka poszukuje posady do dzieci. Oferty do „Republiki" pod „Freblanka".

DŁUGOLETNIA samodzielna korespondentka polsko - niemiecka zmieni posadę od zaraz „Samodzielna".

ZDOLNY chłopiec na posyłki wyżej lat 18 potrzebny. Zgłoszenia tylko z dobremi świadectwami. Gdańska 40 „Sther".

POTRZEBNY natychmiast pomocnik fryzjerski. Kilińskiego 73. Zakład fryzjerski.

BUCHALTERKA (żydówka) z długoletnią praktyką, znajomością korespondencji polsko - niemieckiej oraz wszelkich manipulacji biurowych, poszukuje posady. Zgłoszenia sub: „Uniwersytet". 28

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Ważne dla Rolników: buchalterja rolnicza oraz nauka o wydajności gleby. Po ukończeniu świadectwa. Żądajcie prospektów.

POSZUKUJĘ inteligentnej freblanki skromnych wymagań na kilka godzin przed południem do dwojga dzieci 6 i 4 lat. Świadectwa i referencje wymagane. Zgłoszenia do Administracji „Republiki" pod „M. G.". 5

PANNA, inteligentna izraelitka do 5-letniej dziewczynki potrzebna na przychodnie. Pożądany niemiecki. Referencje pożądane. Wiadomość: Lewkowicz, Narutowicza 2 od 9—11 rano i od 2—4 po południu. 3

Nauka i wychowanie

ZGINAŁ pies wyżeł młody, bronzowy szarynakrapiany, proszę odprowadzić za wynagrodzeniem. Wólczańska 156 Szefler. 2

STUDENT prawa Uniwersytetu Warszawskiego (pierwszy kurs) poszukuje kolegi lub koleżanki celem wspólnej nauki. Łaskawe zgłoszenia do „Republiki" sub „Prawnik". 5

RUTYNOWANI nauczyciele specjaliści przedmiotów kursu gimnazjalnego udzielają lekcyj. Pomoc do matury. Opracowanie tematów i referatów. Zawadzka 21. Braun. 7

STUDENT udziela lekcyj. Specjalność: fizyka, chemja, matematyka, łacina. Gdańska 46 m. 12.

BUCHALTERJI handlowej, fabrycznej i bankowej naucza gruntownie nauczyciel nauk handlowych. Specjalny kurs nauki o bilansach dla pomocników buchalterów. Gwarantuję za samodzielność. Wólczańska 98, m. 14, od 6—8. 8

MISS MARY gives English, Frenck and German lessons. Traugutta 2, 1 fr.

HEBRAJSKIEGO udziela oraz przygotowuje do żydowskiego gimnazjum ze wszystkich przedmiotów dyplomowany nauczyciel szkół państwowych. — Lewkowicz, Piotrkowska 42. 30

matrymonjalne

INTELIGENTNY pan pragnie tą drogą poznać pannę, mającą do lat 25 w celu matrymonjalnym. Dyskrecja zapewniona słowem honoru. Oferty sub: „Majętna".

Zagubione dokum.

BOLESŁAW Adamczyk, Rajtera 23, zgubił legitymację zapomogową, wyd przez P. U. P. P. za Nr. 19118.

FILBRICH Frieda, Radwańska 25 zgubiła książeczkę z kasy chorych za Nr 182-182.

ABRAM Wajnberg, Wolborska 24, zgubił weksel na sumę złotych 70. Wystawca N. Baharier, Pomorska 8, Nr zlecenie p. Drybusa, płat. 13 kwietnia roku bież.

Dr. med **S. NEUMARK** POWRÓCIŁ.
Choroby skórne i weneryczne, leczenie lampą kwarcową
Moniuszki 5 tel 70-50
Przyjmuje od 11-1 od 5-8, panie od 5-6

Dr. med. **Dr. Grosglik**
Choroby skórne i weneryczne.
Instytut Röntgen leczniczy i światło lecznicze.
Lampa kwarcowa
Al. Kościuszki 27-4
Tel 51-73.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 22-14. Telefony Redakcji: 27-24, 36-43, 36-41.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztowa w kraju zł 6.50, zagranicą zł. 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 9.00 złotych

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 40 gr za wiersz milimetrowy na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 30 gr za wiersz mil. (na str 4- szp.) Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zł. miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20, poszuk. pracy 10 groszy

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64.